

NOWY ŁOWICZANIN

Tygodnik Ziemi Łowickiej.

Nakład 7500 egz.

Cena 1 zł (10000 zł)

Dziś w numerze:

- KTO WYSTAWIŁ „LEWE” ZWOLNIENIE str. 3
- ŁOWICKIE FIRMY ODKRYWAJĄ RYNEK ROSYJSKI str. 5
- DAROWAĆ CZY NIE DAROWAĆ str. 2
- DYREKTORZY O NOWEJ MATURZE str. 6

BESTIALSKI NAPAD

Bandyci w „kominiarkach” zaatakowali dwoje starsuszków.

Siódmego marca około godziny 16.30 w jednej z kamienic na Rynku Kilińskiego doszło do brutalnego napadu. Czterech zamaskowanych bandytów rzuciło się na wychodzącą z domu 62-letnią Helenę M.

Kobieta zamierzała iść do kościoła. Przeważnie nie brała ze sobą kluczy do mieszkania. Po jej wyjściu drzwi zamknął jej 79-letni mąż – Mikołaj M. Helena M. ubrała się, zawołała męża aby zamknął za nią drzwi i nacisnęła na klamkę... Wtedy ktoś silnie szarpnął drzwi i do mieszkania wbiegło czterech mężczyzn w czarnych kominiarkach, zasłaniających twarze. Bandyci wepchnęli ją i jej męża do środka. Małżonkowie byli tak zaskoczeni, że nie zdołali zacząć wzywać pomocy. Po chwili byli już zakneblowani szmatami. Napastnicy związali ofiary krótkimi sznurkami, które mieli wcześniej przygotowane, oraz ręcznikami. Mikołaj M. pamięta słowa: *Dawaj pieniądze! I tak je znajdziemy, gdzie je schowałeś?* Mężczyzna kręcił głową i próbował przetrzymać, że nie ma, że jest biednym emerytem...

Podczas, gdy dwóch sprawców trzymało małżonków, inni przeszukali mieszkanie. Ubrania zostały powyrzucane z szaf na podłogę, telewizor przewrócony, wersalka pocięta nożem. Bandyci nie znaleźli pieniędzy i wtedy zaczęli się znęcać nad Mikołajem M.

79-letni mężczyzna przeżył koszmar. Ręce miał związane z tyłu i leżał na wersalce. Był bity po twarzy, brzuchu i klatce piersiowej. Nie chciał jednak powiedzieć gdzie schował pieniądze. Napastnicy zapalili wtedy świeczkę i przypalali z boku stopę związanego Mikołaja M. Po chwili przewrócili go na wznak i spowodowali, że gorąca stearyna oparzyła mu brzuch. Mężczyzna był w szoku i być może dlatego nie mówił, gdzie ma pieniądze.

Po chwili zamaskowani bandyci zaczęli znęcać się nad Heleną M. Rzucili ją na ziemię i nożem zaczęli obcinać włosy. Jeden z nich naciął dużym nożem plecy i rękę kobiety. Mąż musiał na to patrzeć...

Mikołaj M. nie pamięta, w którym momencie jeden z napastników znalazł w kieszonce jego bluzy od dresu 8 milionów starych złotych. Bandyci ukradli też książeczkę oszczędnościową z wkładem ok. 25 milionów starych złotych oraz dość duży garnek przyrządzonej i jeszcze ciepłej kapusty. Małżonków zostawili pobitych i związanych.

Mikołaj M. stracił przytomność. Pierwsza zdołała uwolnić się kobieta. Pierwsze co zrobiła to ocuciła męża i rozwiązała mu ręce. Jeden z sąsiadów zadzwonił po pogotowie i policję. Małżonków odwieziono do szpitala na ulicę Ułańską. Kobieta po oczyszczeniu ran i założeniu opatrunków zwolniono do domu.

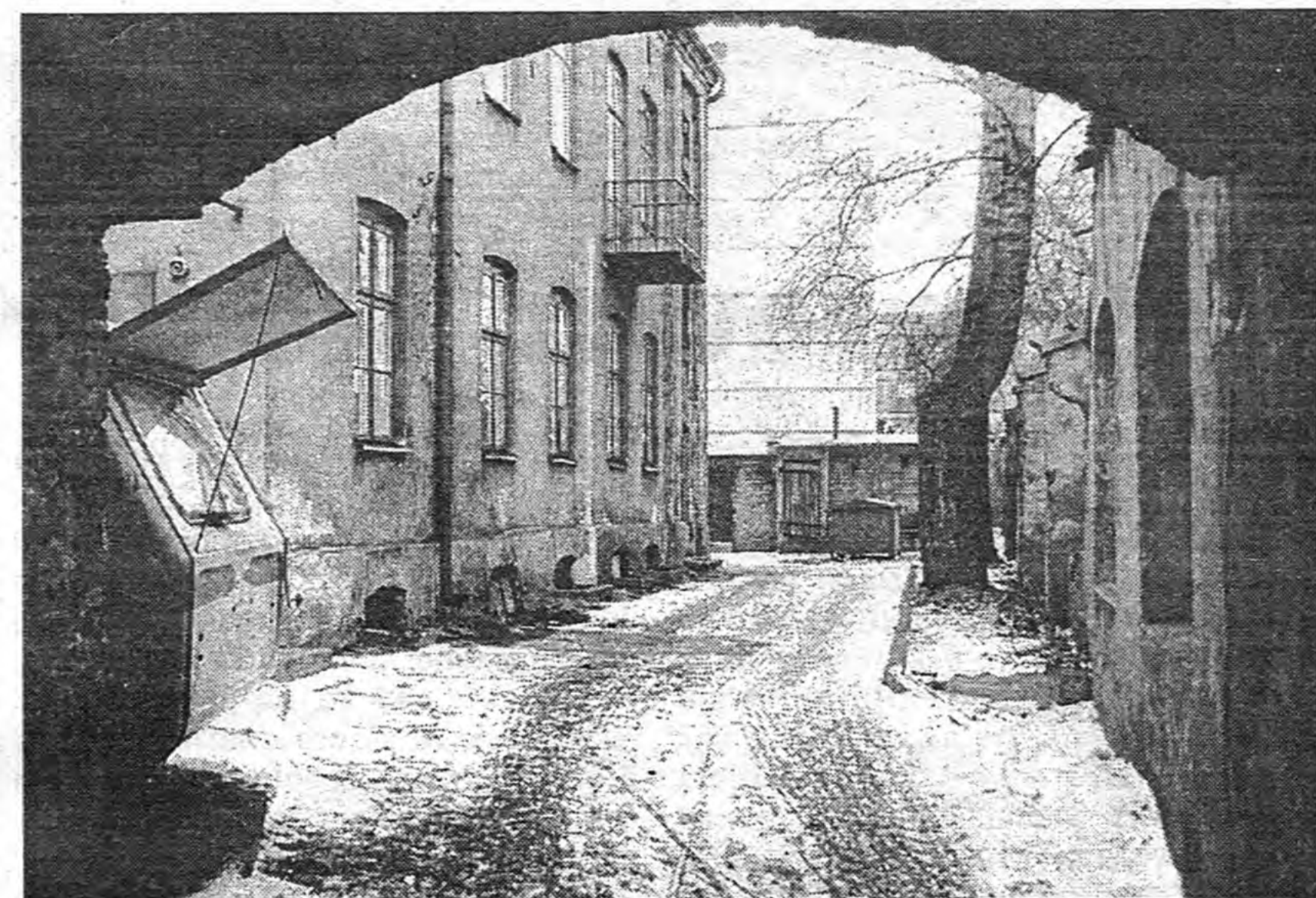
Mikołaj M. musiał zostać w szpitalu. Ma złamane zębra, oparzoną stopę i brzuch i liczne stłuczenia. Lekarze stwierdzili też uszkodzenie lewego płuca. Mężczyzna ma trudności z oddychaniem i pluje krwią, ale życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Napad na małżeństwo M. był prawdopodobnie zaplanowany. Bandyci mieli na głowach czarne kominiarki, stąd policja nie dysponuje portretami ich twarzy. Według poszkodowanych byli to ludzie młodzi, wysocy, ubrani w krótkie ciemne kurtki.

Policja jest w trakcie śledztwa. Na razie nikt nie został aresztowany. W Łowiczu nie było podobnie brutalnego napadu od kilku lat.

Marcin Kucharski

Na zdjęciu: kamienica, w której mieszkali napadnięci.



„Cicha” prywatna praktyka w państwowej przychodni?

Wnuczka jednego z mieszkańców Łowicza, pana Włodzimierza Walczaka, Ola, została skierowana na badanie do endokrynologa, gdyż miała powiększoną tarczycę. Na początku stycznia Ola zachorowała, temperatura jej ciała przekraczała 38 stopni, dochodziła prawie do 39. Ponieważ była to niedziela, a Ola coraz gorzej się czuła, rodzice zaprowadzili ją do doktora Koteckiego, który stwierdził w niej zapalenie oskrzeli. Przy okazji badania zauważył, że młoda, 13-letnia dziewczyna ma powiększoną tarczycę. Dał jej skierowanie na badanie kontrolne do endokrynologa. Badania tego nie można było zrobić od razu, gdyż Ola przez dwa tygodnie leżała w łóżku z zapaleniem oskrzeli.

Burmistrz wraca z sanatorium

Burmistrz Łowicza Ireneusz Jabłoński był na trzytygodniowej kuracji w sanatorium w Ciechocinku. Burmistrz wyjechał do sanatorium 24 lutego, a ma wrócić do Łowicza 15 marca. Wyjazd był spowodowany koniecznością dalszego leczenia kontuzji kolana, której nabawił się jeszcze podczas studiów, gdy grał w koszykówkę.

Gdy wyzdrowiała, dziadek Aleksandry poszedł do przychodni na Rynku Kościuszki, by zapisać wnuczkę do „lekarza od tarczycy”. Pani endokrynolog nie jest mieszkanką Łowicza i przyjmuje w tej przychodni tylko we wtorek od godziny 14. W ostatni wtorek lutego, czyli dokładnie 27 lutego, pan Walczak poszedł do przychodni, by zapisać wnuczkę. *Wtedy mnie nie zapisano, ale to z mojej winy. Poszedłem za późno, już dużo osób czekało.* Za tydzień, 5 marca, Ola prosto ze szkoły miała przyjść do dziadka, by razem pójść na badanie kontrolne.

W wtorek rano, o godzinie 6.00 pan Walczak był już w przychodni i czekał w kolejce na otwarcie okienka recepcji. Około 7.20 okienko zostało otwarte. Ustawił się w kolejce, był szósty. Trzy osoby przed nim też chciały zapisać się do poradni endokrynologicznej. Każda z nich miała skierowanie, i każdej z nich pani z recepcji skierowanie odrzuciła. Dlaczego? Otóż nie można już było zapisać się do pani endokrynolog, gdyż – jak im oświadczyła recepcjonistka – *pięć osób już dziś jest zapisanych, a pani doktor i tak przyjmie dziś 15 osób.* Dziadek Oli się zdenerwował: *przecież nikt przed nimi nie mógł się zapisać, ponieważ to właśnie te sześć osób czekało już od rana na otwarcie rejestracji, a przed nimi nikogo innego nie było.* Nie można też zapisać się do tej przychodni telefonicznie, gdyż *już kilka razy próbowałem się zapisać, też i do*

innych specjalistów, ale nie można było, pani w recepcji nawet mi karty nie wyciągnęła – mówi pan Walczak. Kobieta przede mną czekała już od 5 rano, kiedyś jej nie przyjęli i teraz też nie. To jest nie do pomyślenia, żeby tak było, w ten sposób, jeśli ktoś jest pierwszy raz to nigdy nie zostanie przyjęty. Odnoszę takie wrażenie, że ta pani doktor umówiła prywatnie osoby, a w recepcji kazała przyjąć tylko kilka. Nie wiadomo też, skąd się wzięło te pięć osób, które zostały tego dnia zapisane. Ktoś do pokoju w recepcji wchodził, ale to chyba były panie, które tam pracowały, i przychodziły podpisać listę. Ale tego nie jestem pewien.

Walczak nie czekał, aby go zapisano. Poszedł do dyrekcji ZOZ. Nie było pani dyrektor Janiny Kłos-Kaźmierczak, więc rozmawiał z wicedyrektorem Henrykiem Szkupem. Ten, w obecności pana Walczaka zadzwonił do recepcji przychodni na Starym Rynku, aby sprawę wyjaśnić. Recepcjonistka „wyjaśniła”, że pani doktor przyjmie w tym dniu 15 osób, jej kazała zapisać tylko 5 osób. Dlaczego jednak przyjmie aż 15 osób, tego ona nie wie... Nie powiedziała, też skąd wzięła do zapisu te pięć osób.

Władysław Walczak powiedział „Nowemu Łowiczanie” *że więcej do tej przychodni już nie pójdzie. Woli wydać 350 tysięcy na wizytę u prywatnego lekarza, niż chodzić tam i „tracić nerwy”.*

dok. na str. 2

Prywatne ZPOW

Po latach starań udało się doprowadzić do najważniejszej zmiany na mapie gospodarczej Łowicza: od dwóch tygodni ZPOW nie są już zakładem państwowym, lecz firmą prywatną.

Starania dyrekcji zakładów i Agrosu, ich głównego partnera gospodarczego, o uzyskanie zgody na proponowaną przez nie formę prywatyzacji spotkały się z oporem części środowiska skierniewickiego PSL, stąd trwały lata całe. Skoro jednak 16 stycznia zgoda ministra została ostatecznie udzielona, wszystko potoczyło się już błyskawicznie. 15 lutego podpisana została u notariusza umowa powstania spółki, 29 lutego przedsiębiorstwo państwowe ZPOW zostało uznane przez wojewodę skierniewickiego za zlikwidowane, zaś 1 marca V Wydział Sądu Rejonowego w Skierniewicach wpisał do rejestru handlowego spółkę pod nazwą „Zakłady Przemysłu Owocowo – Warzywnego „Agros – Łowicz” Spółka z o.o.” i tegoż dnia spółka rozpoczęła swoją działalność.

Kapitał zakładowy firmy wynosi 31906000 zł, z czego Agros Holding wiodący właściciel, ma 55,39% udziałów. Skarb państwa reprezentowany przez wojewodę skierniewickiego ma na razie 44,36% udziałów, na które składa się mienie dotychczasowego przedsiębiorstwa państwowego wniesione do spółki.

Plantatorzy, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łowiczu i producent jogurtów Bakoma Elżbietów mają łącznie 0,25% udziałów. Prawo pierwokupu udziałów skarbu państwa w spółce (gdyby ten chciał je sprzedać – a praktyka dowodzi, że zwykle skarb państwa pozbywa się swych udziałów, i to raczej wcześniej niż później) mają pracownicy zakładów, plantatorzy i dotychczasowi udziałowcy.

dok. na str. 3

BLIŻEJ DO NAS

Przypominamy, że uruchomiliśmy nowe punkty przyjmowania ogłoszeń drobnych do naszej gazety. Oprócz głównego biura, w redakcji N.Ł. na ul. Grabowej 2 ogłoszenia drobne do zamieszczenia w N.Ł. zamawiać można także w następujących punktach:

- CENTRUM: sklep AUTO-MOTO p. Franciszka Trzosi, ul. 1 Maja 1,
- RYNEK KILIŃSKIEGO: kwiaciarnia IKEBANA w D.H. „Panorama” na narożniku R. Kilińskiego i ul. Koziej
- BRATKOWICE: sklep z art. przemysłowymi, os. Bratkowice 3b
- ZATORZE: kiosk z art. chemicznymi i prasą, ul. Warszawska 3a

GAZ BUTLOWY

Łowicz, ul. Filtrowa 1, tel. 37-41-02, 37-66-08

CENA z dowozem 13,50 zł
na miejscu 12,50 zł

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

R-11-139-483

Pokazowe cięcie w Lenartowie

Prawie we wszystkich podręcznikach geografii gospodarczej, obok największego w Polsce i w Europie zagłębia sadowniczego tzw. zagłębia grójecko-wareckiego (woj. radomskie), wymienia się zagłębie łowicko-skierniewickie. Nie bez przyczyny w oddalonym o kilka kilometrów od Łowicza – Lenartowie, Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Bielicach we współpracy z Zarządem Gminy Kocierzew (sponsor finansujący imprezę) zorganizował w czwartek 6 marca pokaz cięcia drzew. Pokaz miał być prowadzony przez znakomitego specjalistę z Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarnictwa w

Skierniewicach prof. dr hab. Augustyna Mike. O jego sławie świadczyć może szereg specjalistycznej literatury jego autorstwa.

Profesor nie przybył na czwartkowy pokaz, przysłał jednak w zastępstwie swego asystenta Sławomira Kołodziejczyka, człowieka również kompetentnego. Pokaz odbywał się w gospodarstwach dwóch czołowych sadowników w naszym rejonie: pana Ryszarda Morata i pana Jerzego Grochockiego. Na pokazie oprócz sadowników z okolicy, byli również sadownicy z województwa warszawskiego i plockiego. Duże zainteresowanie wiązało się

z faktem, że była to druga w kraju impreza tego typu.

Duża grupa ludzi wędrowała w zimowej scenarii między rzędami drzew, oglądając cięcia pokazywane przez prowadzącego i zadawała pytania. Nie obyło się bez dyskusji, asystent profesora przekonywał sadowników, że nie należy żałować przycinanych gałęzi. „Panom żal przycinać, bo to jest skrzynka jabłek”. Ale dzięki temu prześwietleniu na innych gałęziach rodzi się tyle owoców i takie, że zyskacie panowie więcej niż tę jedną skrzynkę.

Pan Kołodziejczyk przyciął kilkanaście jabłonek, jedno drzewo brzoskwińowe i jedną śliwę, za każdym razem pokazując jak to powinno się robić i tłumacząc dlaczego tak a nie inaczej.

Sadownicy spotkali się z zarzutem niedostatecznej dbałości o kształcenie pracowników. Fachowe szkolenia dla osób stykających się z tą pracą bezpośrednio, dawałoby wymierne zyski. System takich szkoleń jest bardzo szeroko praktykowany w sadownictwie zachodnio-europejskim.

Zywo rozmawiano też na temat doboru i jakości sprzętu do cięcia, a także o wpływie tegorocznej zimy na najbliższe zbiory. Sławomir Kołodziejczyk twierdzi, iż zagrożenie pęków kwiatowych przez mróz nie istnieje, a potwierdzają to doświadczenia przeprowadzane w Instytucie. Zagrożeniem jest jednak zmrożenie gleby na blisko 1,5 metra w głąb, które może być niebezpieczne dla korzeni.

Zainteresowanie imprezą potwierdziło jej przydatność. Sadownicy są zmuszeni obecnie do zapoznawania się z nowinkami, by utrzymać dobrą jakość owoców. Bo jak mówi stare przysłowie „Człowiek uczy się przez całe życie”.

Marcin Sekuła



Utrzymać cenę skupu mleka

W środę 5 marca odbyło się w Żłakowie Borowym rejonowe zebranie sprawozdawcze – wyborcze dla członków Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu. Uczestniczyli w nim rolnicy tutejszej wsi w ilości 48 osób. OSM z Łowicza reprezentował prezes Janusz Dąbrowski oraz panowie: Szachogłuchowicz, Błaszczyk, Papuga – przedstawiciele rady nadzorczej. Spotkania takie odbywały się ostatnio na całym obszarze działania OSM Łowicz.

Z przedstawionego rolnikom sprawozdania z działalności zarządu wynika, że Łowicka Spółdzielnia Mleczarska działa dobrze. Świadczy o tym 3 miejsce w kraju pod względem skupu mleka (85,5 mln. litrów w 1995).

Pieniądze w obrocie wynikają z zysku będącego własnością rolników czyli są to udziały członków OSM. Obecnie spółdzielnia obejmuje swym zasięgiem 13 gmin i ma 9143 członków, którzy dostarczają 97% ogólnej ilości mleka potrzebnej do przerobu. Pozostałe 3% stanowi mleko skupowane w innych mleczarniach m. in. w Sannikach, Skierniewicach i Grodzisku Mazowieckim. Jeden udział członka OSM wynosi 5.700.205 starych zł., a liczba udziałów jakimi może dysponować rolnik zależy od ilości dostarczanego przez niego mleka do punktu skupu:

Od 1 do 5000 litrów mleka	– 1 udział
5000 – 12000	– 2 udziały
12000 – 20000	– 3 udziały

20000 – 30000 – 4 udziały
Prezes Jan Dąbrowski stwierdził, że ogromnym wyzwaniem dla spółdzielni jest utrzymanie w tym roku ceny skupu mleka na poziomie 6.600 starych zł. za litr. Taką cenę płaci obecnie spółdzielnia swym członkom i jest to jedna z najwyższych cen w Polsce. Rolnicy byli zadowoleni, choć wiadomo, że nie zawsze mogą oni za taką cenę mleko sprzedać. Cena zależna jest bowiem od jakości dostarczanego mleka.

W działalności dotychczasowego komitetu dostawców oraz pracy kierownika zlewni po przeprowadzeniu kontroli dokumentacji nie stwierdzono żadnych nieprawidłowości. Wiele pytań zadawanych przez rolników podczas spotkania dotyczyło możliwości zwrotu udziałów lub ich powiększenia i waloryzacji, a także warunków w jakich można uzyskać mleko najwyższej jakości (klasa I, Extra). Na dwuletnią kadencję wybrano nowy komitet dostawców mleka, w skład którego weszli: Głowacki Zdzisław, Goździk Marian, Blus Sławomir, Rudnicki Jacek., Dubiel Jerzy, Gorzkowski Mirosław, Słowiński Edward, Grzegory Mirosław, Klomkowski Jan. W planach OSM w Łowiczu jest wydzierżawienie mieszalni pasz w Zdunach (SKR), która umożliwiłaby korzystanie z własnych pasz dla bydła przez członków Spółdzielni.

Renata Bogus

Czy spółka Polt-Pasz zwróci długi zduńskiej SKR?

Na to pytanie starał się odpowiedzieć prezes Spółdzielni Kółek Rolniczych ze Zdun – Zenon Szymański, który uczestniczył w zebraniu sprawozdawczym – wyborczym w Żłakowie Borowym w ubiegłą sobotę, tj. 2 marca. Nieuczciwa spółka Polt-Pasz z siedzibą w Warszawie, na której czele stała pani Danuta Piątek z BBWR wydzierżawiła od SKR-u w Zdunach mieszalnię pasz, gdzie miała zająć się produkcją i handlem paszami dla okolicznych wsi. Niestety, po roku działalności spółka przestała płacić za dzierżawę budynku i wyprowadziła się ze Zdun, a należności jakie powinny być przekazane SKR-owi przepadły. Obecnie sprawy toczą się w sądzie, dług nie może być wyegzekwowany, ponieważ tajemnicza pani Piątek nie zgłasza

się na rozprawę ze względu na „zły stan zdrowia”. Prezes Zenon Szymański ma nadzieję na ostateczne wyjaśnienie sprawy i odzyskanie długu jeszcze w marcu, gdyż w tym miesiącu ma się odbyć ostateczna rozprawa sądowa.

Do tego czasu budynek mieszalni stoi pusty i nie może być wykorzystywany ze względu na nieuporządkowany stan prawny a chętnych do zagospodarowania jest wielu (np. OSM w Łowiczu).

Działalność SKR-u w Zdunach polega na wykonywaniu różnych usług dla rolników, takich jak m. in. koszenie zbóż i traw, orki, podorywki, prasowanie słomy, praca kombajnów, przywróć kredy pojeziowej. W roku 1995 pracowali 12.673 godzin, przychód spółdzielni

wyniósł 7 mld. 953 mln. starych złotych. Ze względu na duże koszty (ok. 8 mld.) z tytułu amortyzacji, zakupu nowych maszyn i wynagrodzenia oraz braku wpłat za dzierżawę mieszalni przez spółkę Polt-Pasz roczny bilans SKR zakończony został stratą w wysokości 260.160.000 starych złotych. Aby w roku przyszłym nie było strat finansowych prezes Zenon Szymański postanowił rozszerzyć na handel paszami, paliwem i nawozami sztucznymi. W skład zarządu SKR w Zdunach, reprezentując wieś Żłaków Borowy weszli: Stanisław Kubica (syn Józefa), Marian Workowski, Henryk Bogus, Jan Klimkowski, Stanisław Kubica (syn Antoniego).

Renata Bogus

Zebrania czar

W czwartek 7 marca 1996 roku odbyło się zebranie członków OSP w Karsznicach Dużych, w gminie Chaśno. Spotkanie zdominowała sprawa rozbudowy i remontu miejscowej strażnicy. Co nie dziwi bo inwestycja ta to „być albo nie być” karsznickiej straży. Stary budynek, choć murywany i piętrowy, prosi się o remont, dlatego w zeszłym roku rozpoczęto przebudowę, której początkowy kosztorys wynosił nieco ponad miliard starych złotych. W ciągu ostatniego roku wykonano prace za blisko połowę tej sumy. Głównym inwestorem jest Urząd Gminy, ale też i członkowie w OSP w Karsznicach opodatkowali się na ten cel i zobowiązali się przepracować na budowie każdy po dziesięć dni w roku. Jeszcze wcześniej zgromadzono trochę materiałów, które teraz wykorzystano.

Wójt Roman Łaziński powiedział, iż wymierny wkład miejscowych ludzi w prace budowlane to blisko 250 mln. Prosił także by nie przestawać pomagać, skoro stoją już mury i pokryta jest bryła budynku.

Dyskutowano z przedstawicielem Państwowej Straży Pożarnej z Łowicza Leszkiem Chaickim na temat włączenia jednostki z Karsznic do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Pertraktacje w tej sprawie trwają, zbierane są materiały o tej jednostce, która stała się najlepszą w gminie Chaśno po ostatnich zawodach.

W trakcie zebrania wybrano nowe władze: stary zarząd pozostał na następnej kadencji, podobnie bez zmian w składzie będzie działał komisja rewizyjna.

Marcin Sekuła

ZARZĄD GMINY Łowicz

ogłasza konkurs na stanowisko inspektora d/s oświaty w gminie Łowicz

- ✓ Kandydaci przystępujący do konkursu powinni wykazać się:
 - znajomością aktualnie obowiązujących przepisów prawa oświatowego tj. „Karta Nauczyciela”, ustawa o systemie oświaty i inne,
 - 5-letnim stażem pracy pedagogicznej,
 - dobrym stanem zdrowia
- ✓ Wnioski kandydatów powinny zawierać:
 - umotywowane zgłoszenie do konkursu
 - pisemne opracowanie dot. wizji pracy, metod i sposobów współpracy Urzędu i szkół podstawowych oraz przedszkoli z terenu gminy Łowicz
 - kwestionariusz osobowy z aktualną fotografią
 - pełny życiorys zawodowy
 - opinie z trzech ostatnich lat pracy
 - odpisy dyplomów oraz dokumentów o posiadanych kwalifikacjach
 - aktualne zaświadczenie o stanie zdrowia pozwalającym na pracę.
- ✓ Powyższe dokumenty należy składać w Urzędzie Gminy Łowicz ul. Długa 12, w terminie dwutygodniowym od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.
- ✓ Informacji w sprawach konkursu udziela p. Andrzej Barylski, tel. 37-68-04.

R-11-148-472

ZARZĄD GMINY w Łowiczu

uprzejmie informuje, że uchwałą Nr 7/96 Rady Gminy w Łowiczu z dnia 9 lutego 1996 roku został przyjęty Statut Gminy Łowicz.

- ✓ Podlega on ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Skierniewickiego.
- ✓ Statut wraz z załącznikami wyłożony jest do publicznego wglądu w Urzędzie Gminy w Łowiczu ul. Długa 12 pok. nr 11.
- ✓ Osobą upoważnioną do udostępnienia w/w dokumentów jest pani Barbara Kruk.

R-11-147-471

* Meble stylowe

* SUKNIE ślubne,
komunijne
wieczorowe



Zapraszamy codziennie 10.00–17.00,
w soboty 10.00–14.00
Łowicz, ul. 3 Maja 6

R-11-153-477

ROLETY

☺ antywłamaniowe

ŻALUZJE

☺ poziome ☺ pionowe

PRODUKCJA-MONTAŻ

VESAL

Rok.ZAŁ. 1992

ul. Ikara 10, tel. 37-44-25

36 m-cy gwarancji. Faktury VAT.

R-11-136-480

PIENIĄDZE LEŻĄ NA ULICY

Łowickie firmy odkrywają rynek rosyjski

„Pieniądze leżą na ulicy, trzeba je tylko podnieść” – powtarzano często w Polsce w początkach lat osiemdziesiątych. Wtedy, kto tylko był bystrzejszy zakładał spółkę z udziałem kapitału zagranicznego i zaczynał produkować cokolwiek na spragniony jakiegokolwiek towaru socjalistyczny rynek, symbolizowany przez puste półki w sklepach. Dziś rynek jest coraz cieńszy, w niektórych branżach wprost zapchany a producenci zaczynają szukać szansy dla siebie na rynkach obcych. Dziś jedynym rynkiem, o którym można powiedzieć, że pieniądze leżą tam jeszcze na ulicy, jest rynek rosyjski.

O tym, że tak jest w istocie, przekonany jest wiceprezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu do spraw handlu i marketingu, Wojciech Jezierski. Trzeba jednak spełnić kilka warunków, by te pieniądze z przysłowiowej ulicy podnieść. Przede wszystkim trzeba zaferować towar dobrej jakości, np. OSM proponuje mleko UHT w kartonikach, które skutecznie wyparło z polskiego rynku, tak jeszcze często spotykane na półkach sklepowych w roku 1990 czy 1991, mleko francuskie czy niemieckie. Oprócz tego spółdzielnia oferuje Rosjanom sery żółte, które eksportuje także na wymagający rynek niemiecki i polskie serki topione. Gdyby te artykuły były kiepskie, nie kupiliby ich nawet Rosjanie, wszak u nich chce sprzedawać cały świat.

Jednak nie wystarczy mieć coś dobrego do zaferowania, trzeba jeszcze umieć to sprzedać. Łowicka mleczarnia po raz pierwszy po powrocie gospodarki kapitalistycznej w Polsce i w Rosji, zaczęła wysyłać coś na wschód w roku 1991. Trudno było to jednak nazwać handlem z prawdziwego zdarzenia, żółte sery wysyłane były bowiem przez firmę Bartimpex w ramach wymiany barterowej, jako forma polskiej zapłaty za rosyjski gaz.

Od tego czasu wiele się zmieniło, „mleczarnia” ma już w Rosji kilku swoich stałych kontrahentów. Nową jakością w porównaniu z „handlem” z czasów komunizmu jest to, że handel znorniał, że

towarom – i sobie samemu – bezpieczeństwo. Dla Polaka jest istotne, że skoro tylko wykaże nieco wysiłku i zechce się zaprezentować na rosyjskim rynku, zainteresowani klienci sami do niego przyjdą i będą się informować. Są to wyłącznie rosyjskie firmy prywatne, które zresztą rosyjski rynek całkowicie zdominowały.

Rozmowy z nimi nie są łatwe. Targują się mocno, o każdego centa, poza tym długo rozmawiają, zanim zaczną współpracę, zwykle potrzebne są dwa, trzy spotkania do podpisania kontraktu – mówi Wojciech Urbanek, od jesieni ubiegłego roku reprezentujący w licznych podróżach na Wschód interesy łowick

ami. Łącznie w ciągu pół roku udział sprzedaży do Rosji w całym obrocie firmy wzrósł od zera do 20%. Dużo większe przedsiębiorstwo, jakim jest spółdzielnia mleczarska, eksportuje wprawdzie dotąd tylko 10% swej produkcji, w tym część do Niemiec, ale w liczbach bezwzględnych są to już wielkości znaczące. W samym tylko lutym, poprzez tylko jeden ze swych kanałów eksportowych, (pewną litewską firmę zaopatrującą bodaj największego surowcowego giganta tego kraju, jakim jest zajmujące się eksploatacją złóż gazu ziemnego państwowe przedsiębiorstwo Gazprom), łowicka mleczarnia sprzedała do Ro-

„miedsekcje” (4 wagony po 42 tony każdy – przyp. red.); oprócz naszych produktów były tam też od innych dostawców kurczaki mrożone, sody, konserwy, i inne artykuły spożywcze, potrzebne ludziom pracującym w tajdze. Pociąg jechał do miasta Tiumeni w zachodniej Syberii, potem wyjeżdżał na jakąś bocznice w tajdze i stał przez tydzień, a ludzie pakowali pełne plecaki jedzenia i szli do tajgi...

Syberia Syberia, ale najpoważniejszym rynkiem zbytu dla towarów łowickich eksporterów jest na razie Moskwa. Nie tylko dlatego, że przy skali scentralizowania tego pań-

stwo moskiewian trudni się handlem, ci którzy pracują na państwowych posiadach dorabiają na lewo i prawo; naprawdę ciężko – ale i za lepsze pieniądze – pracują ludzie zatrudnieni w firmach zagranicznych. Średnia płaca w Moskwie trudna jest do jednoznacznej oszacowania, dla jednych ledwie sięga 200 dolarów, dla innych waha się w przedziale 250–300 dolarów. Pewne jest, że nabużeni są emeryci, pobierający z państwowej kasy po 200–300 tysięcy rubli (czyli około 45–70 dolarów). Dla tych ostatnich złoty ser „Gouda” z łowickiej mleczarni, sprzedawany w sklepach po 8 dolarów za kilogram, jest na pewno za drogi, ale nie jest już za drogi dla zarabiających 300 dolarów, a na pewno pozwolił sobie na jego kupno sekretarka prywatnej firmy, która za wyteżoną, kilkunastogodzinną pracę i płynną znajomość angielskiego i polskiego dostaje 500 dolarów miesięcznie.

Jej dochody są jednak kroplą w morzu tego, co zarabiają rosyjscy prywatni przedsiębiorcy,

właściciele sieci handlowych, liczących niekiedy setki sklepów. Wspomniana „Gouda” sprzedawana jest przez łowicką OSM do Rosji po cenie 2,75–2,85 \$ za kilogram, zaś już w sklepie oferowana jest za 8 dolarów. Nic dziwnego, że nawet biorąc pod uwagę duże koszty transportu (10–20% ceny), opłaty celne, koszty dzierżawy państwowych magazynów, ewentualny haracz dla mafii (o którym jednak nikt nie chce mówić) – zysk importera jest bardzo duży. Świadectwem tego są śmigające po ulicach Moskwy sześcioposobowe amerykańskie Lincoln, są astronomiczne ceny kupna i wynajmu lokali mieszkalnych.

Przy tym wszystkim rosyjscy partnerzy łowickich firm są odbierani jako bardzo sympatyczni, interesujący ludzie. Wojciech Urbanek zaznacza, że bynajmniej nie przez biuśmiadny stół dochodzi się do wypracowania każdego kolejnego kontraktu, stół ten jednak bywa pomocny, szczególnie jeśli jest to stół w restauracji polskiej ambasady w Moskwie, stanowiącej miejsce szczególnie częstych spotkań. W restauracji tej istnieją już wydzielone boksy „regionalne”, z wystrojem charakterystycznym dla niektórych regionów Polski, Urbanekowi wraz z mleczarnią zamierzają zadbać o to, by powstał tam też kącik łowicki.

Handel z Rosją, niegdyś odgórnie sterowany i niekiedy korzystny, odbudowuje się na zdrowych, rynkowych zasadach. Dobrze, że wśród coraz bardziej zauważalnych polskich produktów nie brakuje w Moskwie tych wytworzonych nad Bzurą.

Wojciech Waligórski



Stoisko firmy Bracia Urbanek na targach „PRODEXPO '96 na Krasnoj Priesnie w Moskwie w lutym 1996.

kiej firmy przetwórstwa owocowo-warzywnego „Bracia Urbanek”. Urbanek zaczął interesy z Rosją, od nieformalnych spotkań z rosyjskim biznesem przy okazji swej bytności w Moskwie na meczu Ligi Mistrzów tamtejszego Spartaka z Legią.

Targowanie się o każdy cent (podstawą rozliczeń we wzajemnych stosunkach jest oczywiście dolar amerykański) ma dla Rosjan wymierny sens finansowy zważywszy skalę importu, jakim się zajmują. Firma Urbaneków utrzymuje obecnie stałe kontakty z trzema firmami rosyjskimi, dla każdej z nich odprawiając miesięcznie po trzy, czasami cztery duże samochody swoich przetworów, poza tym handluje z kilkoma mniejszymi odbior-

stwa dopiero z Moskwy towary rozchodzą się na cały kraj; nie tylko dlatego, że Moskwa jest najbogatszym miastem Rosji. Przede wszystkim dlatego, że Moskwa to ogromny rynek sam w sobie, to 12 milionów stałych mieszkańców i 5 milionów dojeżdżających codziennie do pracy – a więc blisko dwukrotnie więcej od rynku Węgier, więcej niż Czechy i Słowacja razem wzięte, więcej niż nieświeżej pamięci NRD.

„Litewski ślad” w handlowych peregrynacjach OSM ukazuje, jak nadal

egzotycznym krajem

jest Rosja. Opowiada Wojciech Jezierski: Gdy w marcu ubiegłego roku Litwini kupili od nas pierwszą partię UHT, załadowali całą

stawa dopiero z Moskwy towary rozchodzą się na cały kraj; nie tylko dlatego, że Moskwa jest najbogatszym miastem Rosji. Przede wszystkim dlatego, że Moskwa to ogromny rynek sam w sobie, to 12 milionów stałych mieszkańców i 5 milionów dojeżdżających codziennie do pracy – a więc blisko dwukrotnie więcej od rynku Węgier, więcej niż Czechy i Słowacja razem wzięte, więcej niż nieświeżej pamięci NRD.

Żeby zaspokoić żołądki takiej masy ludzi, trzeba ogromnych ilości jedzenia i trzeba setek tysięcy punktów sprzedaży. I te miejsca sprzedaży powstały: setki, tysiące małych stoisk skoncentrowanych na stacjach metra i wokół nich, na wielkich osiedlach. Dziś więk-

obrotów nie regulują międzyrządowe umowy, nie trzeba też nikomu „smarować”

by wejść na rynek, by podpisać kontrakt. Takie są ewidentne korzyści wynikające z kapitalistycznych zmian w Rosji. Polskich handlowców nie musi interesować w jaki sposób ich kontrahent radzi sobie, by akurat od niego kupowały wielkie zakłady dla swych stołów, nie musi wiedzieć komu i ile rosyjski partner ma zapłacić za to, by zapewnić swym

Zaoczne kolegium językowe ruszy od października

Fundacja Rozwoju Nuczycielskiego Kolegium Języków Obcych rozpoczęła oficjalnie działalność w Łowiczu.

Została zarejestrowana 12 lutego 1996 r. w Sądzie Rejonowym w Warszawie i ma na celu wspieranie rozwoju, istniejącego już u nas Nuczycielskiego Kolegium Języków Obcych, w zakresie: powiększenia zbiorów biblioteki, sprzętu audio-video, stypendiów dla najlepszych studentów, szeroko rozumianej opieki nad przyszłymi nauczycielami.

Pomysł założenia tego typu instytucji powstał jednak przede wszystkim ze względu na ogromną potrzebę w województwie skierniewickim dokształcania nauczycieli już uczących w szkołach ale bez kwalifikacji.

Od dłuższego czasu nauczyciele zwracali się do Kuratorium w Skierniewicach zapytaniem, gdzie mogliby podnieść swoje kwalifikacje, aby po uzyskaniu państwowego dyplomu wrócić do macierzystych szkół z pełnym wykształceniem.

Dyplom taki byłby wręczany studentom po ukończeniu zaocznego Kolegium Języków Obcych, który prawdopodobnie ruszy w Łowiczu od przyszłego roku akademickiego.

Utworzeniem fundacji zajmowało się sześcioro ludzi, prezesem została dr Ka-

mila Turewicz, adiunkt w Zakładzie Języka Angielskiego Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego (konsultant z ramienia UŁ w istniejącym kolegium), prezesem zarządu mgr Hanna Brejnak (dyktor NKJO), wiceprezesem i jednocześnie przedstawicielem nauczycieli jest Zofia Grochocka (nauczycielka j. angielskiego w Zespole Szkół Zawodowych nr 3 w Sochaczewie). Opiekę naukową sprawują pracownicy Uniwersytetu Łódzkiego i NKJO w Łowiczu.

Fundacja rozpoczęła działalność kursem języka angielskiego przygotowującym do dalszej nauki w kolegium zaocznym.

Na kurs uczęszcza dwadzieścia osób, które 25 lutego przeszły wstępny test.

W skład zajęć właściwego kursu wchodzi: praktyczna znajomość języka angielskiego – słuchanie, czytanie, konwersacja, fonetyka, pisanie i gramatyka praktyczna.

Zajęcia odbywają się w każdą sobotę i niedzielę (9.15–16.00). W każdym z bloków tematycznych jest półtorej godziny pracy indywidualnej, polegającej na tym, że słuchacze mogą wybrać sobie przedmiot wykładany w czasie zajęć i w miarę wła-

szej potrzeby poprosić o rozwinięcie tematu, powtórzenie lub przypomnienie. Kurs kończy się w czerwcu egzaminem uprawniającym jednocześnie do rozpoczęcia nauki w systemie zaocznym kolegium.

Koniecznym jest zaznaczenie, że pierszeństwo w przyjęciu do zaocznego kolegium będą miały te osoby, które już uczą się języków obcych w szkołach województwa skierniewickiego bez pełnych uprawnień. Nie oznacza to jednak, że wszystkie inne osoby nie mogą spróbować swoich sił.

Kurs języka angielskiego jest programem autorskim dr Kamili Turewicz, która zapewnia, że przebrnięcie przez cykl przygotowań daje możliwości kontynuowania nauki w zaocznym kolegium.

Kurs języka angielskiego już trwa, a języka niemieckiego rozpocznie się 30 marca br. o godz. 9.15 na analogicznych zasadach. Dzień ten jest dniem rozpoczęcia regularnych zajęć.

Bliższe wiadomości o kursie będzie przekazywał do szkół Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Skierniewicach a uzyskać informację można pod numerem: NKJO (0-46) 37-54-12.

Jacek Lewandowski



Królewna Śnieżka w „szóstce”

W sobotę 9 marca uczniowie z klasy III A Szkoły Podstawowej Nr 6 w Łowiczu wystawili przedstawienie pt. „Królewna Śnieżka”. Bilet wstępu na spektakl kosztował tylko jedną złotówkę, a przyszło bejrzyć młodych aktorów ponad 50 osób.

W przedstawieniu brało udział szesnaścioro dzieci – wszyscy z jednej klasy. Tytułową rolę z wdziękiem zagrała Renata Krupińska, księżniczką Mateusz Jabłoński, a leśniczym Bogumił Pakulski. Na scenie pojawiło się również siedmiu krasnoludków, krzakci i

kwiatki. Mali aktorzy zaśpiewali również piosenki przy akompaniamencie syntezatora. Nikogo z maluchów nie „zjadła” trema i nie było żadnych pomyłek.

Po spektaklu Renata Krupińska (odtwórczyni roli królowej) opowiedziała bajkę o Szewczyku Dratewce. Za recytację tego utworu w październiku Renata zdobyła pierwsze miejsce w Wojewódzkim Konkursie Bajarzy „Opowiem Ci bajkę” w Skierniewicach.

(ml)



Zbierano na „muminki”

1500 złotych z ulicy, 470 złotych z aukcji

8 marca Łowickie Stowarzyszenie Rodziców i Osób Działających na Rzecz Dzieci ze Schorzeniami Układu Nerwowego zorganizowało kwestę na łowickich ulicach i aukcję prac plastycznych dzieci niepełnosprawnych. Dochód z imprezy został przeznaczony na konto Stowarzyszenia. Z „ulicy” studenci MWSHP, którzy byli współorganizatorami imprezy, zebrali około 1500 złotych.

Aukcja zorganizowana w łowickim muzeum została poprzedzona wystawą prac. Po godzinie 18 uroczystość rozpoczęły swojn występem dzieci z klasy III muzycznej Szkoły Podstawowej nr 2 pod kierunkiem Wojciecha Sieradzkiego, które grały na ksylofonach i fletach podłużnych wykonując tzw. „dody music”.

Po ich popisie nastąpiła aukcja 22 prac. Początkowo szła trochę ospale, nieliczna tylko publika brała udział w licytacji, lecz po chwili aukcja nabrała kolorów. Najlepiej sprzedawała się praca 7-letniego Marcina Dobijańskiego zatytułowana „Pajacyk”. Cenę wywoławczą ustalono na 100.000 starych złotych, a praca została sprzedana za kwotę czterokrotnie wyższą.

Prace „Muminków” były wykonane różnymi technikami – jedne malowane kredkami, drugie farbami, inne znów powstały jako wydzieranki. Przedstawiły motywy abstrakcyjne, pejzaże, aż do wspaniałych motyli, osmiornic i motywów zwierzęcych. Mimo niskiej frekwencji wszystkie prace zostały sprzedane, a łączna kwota uzyskana z aukcji, wyniosła przeszło 470,50 zł.

Niektórzy już podczas wystawy upatrzyli sobie obrazki i dotąd licytowali, aż nie padły słowa „... po raz trzeci, sprzedane” i uderzenie młotkiem. Urszula Kłazyńska, dyrektorka SP nr 2 „polowała” na „Zime” 16-letniej Małgosi Witkowskiej, a dyrektor SP 6 Grzegorz Więcek wylicytował dwa obrazki: „Pisanek” autorstwa Eli Klimkiewicz oraz „Pejzaż” Mariolki Kujawskiej. *Żałuję, że mam cienki portfel – dodał Więcek. Ale atmosfera była wspaniała a i cel był szczytny.*

Po zakończonej aukcji i kilkuminutowej przerwie, goście szkoda że tak nieliczni, udali się na koncert piosenki w wykonaniu Sylwii Jastrzębskiej, studentki MWSHP.

(es)

Nowa matura

Kod zamiast nazwiska, ocenianie przez obcych nauczycieli, skodyfikowane reguły oceniania. Czy taka będzie matura już za kilka lat?

We wtorek i środę 12 i 13 marca we wszystkich łowickich szkołach średnich została przeprowadzona tzw. „matura próbna” według systemu makroregionu łódzkiego. Większość szkół pozytywnie przyjęła nowy system przeprowadzania egzaminu dojrzałości, choć zdarzały się także wyjątki od tej reguły. W okresie przedmaturalnym z dyrektorami niektórych szkół łowickich, o ich stanowisku w kwestii nowej matury rozmawiał Mariusz Kwiatkowski.

Słowo „nowa” nie oddaje w pełni prawdy o maturze makroregionu łódzkiego. Jak twierdzi dyrektor Zespołu Szkół Mechanicznych Tadeusz Żaczek *nie jest to matura nowa, ale zmieniona na lepsze. Wprowadzono nowy, bardziej obiektywny system oceniania prac maturalnych, nowy system przygotowania tych egzaminów, ulepszonego systemu recenzowania prac.* Sam fakt przeprowadzenia matury próbnej spotkał się z bardzo pozytywnym przyjęciem. *Myszę, że matura próbna powinna na stałe wejść do programu organizacyjnego pracy w szkole. Jest to swoisty skok próbny w realia właściwego egzaminu maturalnego, za który uczniowie nie ponoszą poważnych konsekwencji – powiedział dyrektor ZSZ nr 1 Dariusz Żywicki. Kiedy zapytałem Elżbietę Skoneczną wicedyrektorkę łowickiego L.O. o to, jak – gdyby przyjąć skalę ważności od 0 do 10 – będą traktowane oceny z matury próbnej przy wystawianiu końcowej oceny z danego przedmiotu, odpowiedziała: myślę, że w tej skali na 5, w każdym razie na pewno nie jako podstawa do końcowej klasyfikacji czy przepustka od matury majowej. Podobne zdanie miał dyrektor technikum, ale z pewnym zastrzeżeniem: każda ocena jest oceną ważną, a jej traktowanie zależy w dużej mierze od indywidualnego podejścia nauczyciela konkretnego przedmiotu.*

Największe kontrowersje wzbudziły wprowadzone przez makroregion łódzki

ściśle kryteria oceny pracy. Zwolennicy ich egzekwowania, do których bez wątpienia można zaliczyć dyrektorkę „ekonomika” Zofię Szalkiewicz twierdzą, że owe kryteria nie są na pewno w stu procentach poprawne, ale ich wprowadzenie jest próbą ujednoczenia sposobu oceny pracy bez względu na to kto by ją sprawdził. Sceptycy natomiast uważają, że *pracy np. z historii nie można sprawdzić według ścisłych, wręcz matematycznych reguł, ocenianą pracę pisemną ucznia należy ją „czuć”, a nie liczyć punkty (historyk z łowickiego L.O. Krzysztof Kaliński).*

Dla ucznia ważny jest chyba fakt, że nowe kryteria oceny prac z języka polskiego nie zwracają już tak dużej uwagi na błędy ortograficzne. Na ocenę pracy składają się następujące elementy: *temat, jego rozwinięcie i zrozumienie; zastosowany materiał literacki, styl, umiejętność samodzielnego wyciągania wniosków, a dopiero na przedostatnim miejscu ortografia i interpunkcja.* (Pani mgr E. Skoneczna).

Dużą różnicę zdań wśród nauczycieli wywołało natomiast kodowanie prac maturalnych oraz postulat wprowadzenia ich wymiany pomiędzy szkołami (ten ostatni wniosek to na razie propozycja). Entuzjastki takich innowacji uważają, że *jestmy zbyt przywiązani do faktu, iż pracę ucznia danej klasy sprawdza wyłącznie jego nauczyciel. Tym bardziej, że prace uwazane za najlepsze i najgorsze byłyby recenzowane nie przez jednego, ale co najmniej przez dwóch egzaminatorów.* (Zofia Szalkiewicz). Ostrożni sceptycy twierdzą: *doprowadzi to do sytuacji, że matura będzie na piątkę lub na mierną, ponieważ uczniowie różnych szkół są do niej innczej przygotowani z przyczyn czysto programowych* (Dariusz Żywicki); *zdecydowani przeciwnicy zaś zwracają uwagę na fakt, że kodowanie matury pozbawi nauczyciela bliskiego, wręcz intymnego, intelektualnego związku z uczniem i doprowadzi do tego, że nauczyciel przestanie*

być nauczycielem, a stanie się urzędnikiem opierającym się na odgórnym narzuconych, schematycznych regułach (Krzysztof Kaliński).

Jak do tej pory jedynie matury próbne są przeprowadzone według nowego systemu, choć chęć przeprowadzenia matury majowej typu łódzkiego zadeklarował już na dzień dzisiejszy „medyk” twierdząc iż *wszystkie wprowadzone przez makroregion łódzki innowacje dążą do ujednoczenia matury i nadania jej wyższej rangi oraz „ekonomik”, który już w ubiegłym roku był skłonny przyjąć maturę majową przeprowadzoną według nowych zasad.* Jak twierdzi dyrektorka tej szkoły *przed nową maturą i tak długo nie ucieknijemy, a im wcześniej zostanie ona wprowadzona tym lepiej dla ucznia.* Wprowadzeniu matury łódzkiej jako końcowego egzaminu dojrzałości, nie sprzeciwia się także „ogólniak”, *jednak pod warunkiem, że w tym roku nie byłaby ona jeszcze kodowana.*

Pierwsza prawdziwie nowa matura oparta na wzorcach zaczerpniętych z Francji, Holandii czy Anglii zostanie przeprowadzona dopiero w 2000 roku.

Pozwolę sobie jeszcze przytoczyć wypowiedź Krzysztofa Kalińskiego, konsultanta i przedstawiciela woj. skierniewickiego w komisji opracowującej zasady nowego egzaminu dojrzałości na temat prawdopodobnego wyglądu przyszłej matury z historii. *Nowy pisemny egzamin maturalny z historii będzie się składał z dwóch lub trzech pytań o podobnym jak dotychczas charakterze plus pytanie źródłowe. Odpowiedź na to ostatnie będzie się sprowadzała do napisania eseju historycznego na podstawie podanego tekstu źródłowego i własnych informacji oraz udzieleniu odpowiedzi na podane pod tekstem pytanie. Na maturze ustnej uczeń będzie musiał odpowiedzieć na trzy pytania w tym dwa rzeczowe i jedno źródłowe.*

Mariusz Kwiatkowski

To już nie będą petunie

Firma „W domu i w ogrodzie” mieszcząca się na ulicy Powstańców w Łowiczu, wygrywając przetarg ponownie na rok przejęła obowiązki pielęgnacji i konserwacji zieleni w naszym mieście. Miniony rok był dla nich rokiem doświadczeń, bardzo różnorodnej natury. W ubiegłym roku na przykład firma sadziła na klombach petunie. Teraz wiedzą, że kwiaty te wymagają dużej pielęgnacji, by ładnie wyglądały trzeba często obrywać przekwitłe kwiaty – a na to nie ma czasu. Jakże kwiaty będą sadzone w tym roku zamiast petunii – niespodzianka. Na pewno mają być ładniejsze.

Wiedzą już też, że trawę trzeba kosić pod koniec marca, nie czekając aż zakryje zbędne przedmioty. Zaoszczędzi to usterek kosiarkom, które wcześniej często ulegały awariom. W tym roku teren, który mają pielęgnować powiększył się prawie o hektar. Będzie to skwer przy ul. Chmielnickiej, teren przy baszcie Klickiej i tzw. Łąki Niebudka, które w przyszłości będą parkiem, zapleczem rekreacyjnym osiedla Starzyńskiego.

Do zadań firmy zobligowanych przez Urząd Miasta należy sadzenie kwiatów i pielęgnacja trawników, żywoplotów, rabat kwiatowych, uprzątnięcie liści w okresie jesiennym, czystość ciągów komunikacyjnych zieleni i parków, uprzątnięcie śmieci na terenie, który jest powierzony do pielęgnacji firmie, instalowanie ławek i koszy na śmieci, odśnieżanie ciągów komunikacyjnych w

parkach, wreszcie zagospodarowanie nowych miejsc zielonych. Poza tym firma jest na każde żądanie Ogrodnika Miasta. Są wzywani do przwalonego drzewa przez wichurę, przewróconego kosza na śmieci. W takiej sytuacji natychmiast muszą się stawić i naprawić szkody.

Jeśli już przy szkodach jesteśmy, to wandalizm w mieście jest duży – mówią właściciele firmy. Ludzie wrywają kwiaty z klombów, dewastują kosze na śmieci, łamią nowo posadzone drzewka. Szkody spowodowane przez mieszkańców są duże. W parku na Nowym Rynku często w trawie można natknąć się na rozbite butelki. Tak samo jest w parku Mickiewicza. Strasznie wygląda również Stary Rynnek po dużych imprezach.

Jednak firma po ciężkim roku nie zrezygnowała. Przystąpiła ponownie do przetargu i wygrała go. Wiadomo, że jest im łatwiej, bo mają dobry sprzęt, który jest atutem w pracy pielęgnacyjnej. Gdyby nie to, gdyby ktoś chciał zacząć od zera to wyposażenie firmy kosztowało by tyle ile pielęgnacja zieleni.

Właściciele z ogromnym przekonaniem twierdzą w rozmowie z N.Ł., że w tym roku zieleni miasta Łowicza będzie wyglądała dużo lepiej niż w roku ubiegłym. Część ze 120 gatunków cebulowych kwiatów, jakie firma importuje z Holandii, będzie użyta do nasadzeń w mieście, nowe trawniki będą zakładane z angielskiej trawy, którą produkuje firma Johnsons.

(es)



Ochroniarze w MOPS-ie

Od około miesiąca po korytarzu budynku Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej na ulicy Kaliskiej w Łowiczu chodzi barczysty mężczyzna, elegancko ubrany. Petentem więc chyba nie jest... Wszystko wyjaśni się, jeśli przeczytamy informację na identyfikatorze, który jest wpięty w klapy marynarki. Zobaczymy na nim zdjęcie, dane personalne delikwenta oraz firmę, którą reprezentuje: Agencja Ochrony Mienia i Osób „Scorpio”.

Agencja ochroniarska została zatrudniona w MOPS-ie przez p.o. kierownika Dariusza Mrocza. *Staram się stworzyć komfort pracy urzędnikom oraz wszystkim zapewnić bezpieczeństwo – powiedział nam Mroczek. We wcześniej w MOPS-ie często dochodziło do eskcesów i awantur. Jeden z „podopiecznych”*

osrodka próbował kiedyś ukraść pierścionki dwóm pracownicom. Po prostu wszedł do pokoju i rozkazał zdejmować biżuterię. Zdarzyło się, że petenci przychodzili będąc pod wpływem alkoholu. Widok nie należał do przyjemnych.

Teraz osoby pijane są kulturalnie proszone o opuszczenie budynku i przyjęcie następnego dnia. W ciągu miesiąca ochroniarz wyprowadzał już kilka osób... Drugą przyczyną zatrudnienia firmy ochroniarskiej w MOPS-ie jest konieczność zabezpieczenia samego budynku i jego wyposażenia. W ubiegłym roku do osrodka włamano się dwa razy. *Nie ma się co oszukiwać – często przychodzą tu ludzie, którzy już kiedyś weszli w konflikt z prawem – mówi Mroczek.*

(mk)

Tak też można się przygotowywać

Przygotowania do próbnych matur odbywały się w ubiegłym i w pierwszym dniu tego tygodnia, pełną parą. Wiedzę książkową łączono z techniczną podporą niedzielną matury. Tak więc w jednym z łowickich punktów oferujących usługi kserograficzne, zobaczyliśmy przygotowane

do kopiowania długie, chwilowo rozciągnięte, ale gotowe do zwinięcia w harmonijkę ściągę. Zleceniodawcy nie było, lecz w kolejce dominowali jego koledzy i koleżanki: uczniowie i uczennice kopiący notatki z maturalnych przedmiotów. W zmniejszeniu oczywiście...

Dzięki nim tradycja nie zginie

Przed kilkoma tygodniami odbyło się w Zduńskiej Dąbrowie I Spotkanie Biesiadne Twórców Ludowych oraz Rodzin Śpiewających i Muzykujących. O niektórych z występujących w nim rodzinach, tych dzięki którym łowicka sztuka ludowa jest nadal żywa, pisze Renata Bogus.

WASILEWSCY

To jedna z tych rodzin, w których tradycja śpiewania istnieje od niepamiętnych czasów i przechodzi ze starszego pokolenia na coraz to młodsze. „Duszą” tej Zduńskiej rodziny jest pani Józefa Wasilewska. Ma 72 lata, a mimo to chętnie wzięła udział w biesiadzie, występując w monologu „Bartkowa” i dialogu „Sąsiadeczki”. Posiada wręcz aktorski talent, potrafi wcielić się w każdą postać, którą musi zagrać; w „Bartkowej” była prostą kobieciną ze wsi, zaś w „Sąsiadeczkach” stała się elegancką paniusią z miasta. Bardzo lubi dzieci, w przeszłości prowadziła letnie dziecińce w przedszkolach m.in. w Kiernozi i Płaskocinie. Jej talent nie ogranicza się tylko do śpiewania i grania, potrafi ona także wspaniale szydełkować; dobrze spod jej rąk wychodzą piękne kolorowe serwety i bieżniki, które upiększają cały dom. Również mąż, syn i synowa uwielbiają śpiewać i tańczyć a najmłodsza wnuczka – Milenka, która wystąpiła w biesiadzie śpiewając piosenkę „Jestem sobie Zduńianka”, marzy aby w przyszłości zostać piosenkarką lub tancerką w balecie. Mimo, że ma dopiero 7 lat, została wybrana Miss Gminy Zduny podczas Święta Jesieni, gdzie kandydatek było co najmniej 15. Brat Milenki, Marcin, ma 10 lat i bardzo pięknie rysuje oraz maluje. Jego rysunki prezentowane były na wystawie biesiadnej, gdzie zestawione z pracami starszych, doświadczonego państwa tworzyły doskonały kontrast. Marcin interesuje się ostatnio także hafciarstwem i ucześci na kółko plastyczne w Szkole Podstawowej w Zdunach.

GÓRAJKOWIE

Rodzinę Górajków z Szymanowic reprezentowała na spotkaniu Genowefa Górajek z wnuczką Karoliną, w wykonaniu których usłyszeliśmy „Chodziła dziewczyna po zielonym sadku”, i „Od Dąbrowy do Szymanowic – leć głosie po rosie”.

Pani Genowefa ma 67 lat, w wieku 10 lat zaczęła śpiewać podczas pasania krów. Jak sama mówiła, chęć śpiewania towarzyszyła jej przez całe życie. Gdy miała okazję śpiewać w chórze, zgodziła się i śpiewała przez 12 lat w kościele w Zdunach, pomimo tego, że po każdej mszy niedzielnej musiała wracać do domu i zajmować się obrządkiem w gospodarstwie (gospodarstwo o pow. 17 ha). Jest osobą bardzo pogodną, chętnie zajmuje się gotowaniem i domowymi wypiekami, jej pasją jest także pielęgnowanie ogródka i warzywnika, które prezentują się naprawdę okazale każdego roku. Syn pani Genowefy i jego żona – Zofia równie chętnie zajmują się śpiewaniem, chociaż tylko dla siebie, w domu, podczas uroczystości rodzinnych, oraz w czasie wielu prac w gospodarstwie rolnym. Pani Zofia uwielbia tańczyć i robić na drutach swetry dla swych trzech córek – Magdy, Katarzyny i Karoliny. Dziewczęta czytają bardzo dużo książek, których mama nie nadąza kupować. Magda z Katarzyną są uczennicami szkół średnich (TOR – V kl. i LO III kl). Karolina zaś chodzi do V klasy szkoły podstawowej i to ona właśnie wraz z babcią reprezentowały całą rodzinę Górajków.

JAROSOWIE

Rodzinę Jarosów ze Strugienic reprezentowała Małgosia Jaros, śpiewając piosenki: „Zielony mosteczek ugina się”, „W polu grusza stoi”, „Czerwone jabłuszko”. Pomagali jej w tym Piotrek Ignaczak i Bogusia Miziołek, również ze Strugienic. W rodzinie Małgorzaty tradycja śpiewania nie jest tak długa jak w poprzednich rodzinach, ponieważ w domu śpiewa tylko ona z tatą. Mamę i brata na razie śpiewanie nie pociąga. Mama – Wanda Jaros jest radną gminy Zduny, dużo pracuje społecznie, jest członkiem Środowiskowego Uniwersytetu Ludowego w Dąbrowie Zduńskiej. Ostatnio zły stan zdrowia zmusza ją do zajmowania się głównie domem. Tata

– Czesław Jaros, oprócz, tego że lubi śpiewać, jest myśliwym – należy do Koła Łowieckiego „Orzeł” w Złakowie Borowym z siedzibą w Łowiczu. Małgorzata Jaros gra na flecie i lubi tańczyć, brała udział w występach z zespołem Stowarzyszenia Regionalnego Wsi Urzecze. Pragnie zostać lekarzem.

KAMIŃSCY

Na szczególną uwagę zasługuje występ Zofii Kamińskiej, która była chyba najstarszą uczestniczką biesiady (73 lata). Reprezentowała ona wraz z wnuczką Paulinką rodzinę Kamińskich z Półki. Pani Zofia zaśpiewała piosenkę „Miała matka siedem córek razem”, wygłosiła tzw. „gadki” na następujące tematy: „Jak się zmył Walek z Magdą”, „Ślub cywilny”, oraz wygłosiła „Sąsiadeczki”. Zofia Kamińska stwierdziła, że dla niej śpiewanie już się kończy, ponieważ dziś już lata nie pozwalają. Dawniej brała udział nawet jako niewiasta w „Weselu Łowickim” przedstawianym w Łaźnikach. Wyjaśniam, że jest to inna interpretacja wesela od tej, którą przedstawia Stowarzyszenie Regionalne z Urzecza. W rodzinie Kamińskich śpiewa córka i syn pani Zofii, a także wnuczka Paulinka, która również pięknie maluje na szkle. Jest uczennicą IV klasy Szkoły Podstawowej w Zdunach, chętnie opiekuje się babcią, z którą wiąże ją bardzo serdeczne więzi.

KUTKOWSKA

Omawiając rodziny śpiewające i muzykujące wspomnieć należy też o rodzinie Kutkowskich z Wiskienicy Dolnej, której przedstawicielką była Zofia Kutkowska. W śpiewaniu pomagały jej sąsiadki i znajoma z Wiskienicy. Wykonały one piosenki: „Nasa Wiskienica to daleko słyńie”, „W ciemnym lesie na pasiece”, „Jedzie Jasio, jedzie”, „Maryś, moja Maryś”. Zofia Kutkowska śpiewa tylko okazjonalnie, działa w Kole Gospodyń Wiejskich, dużo czasu pochłaniają jej prace domowe (pranie, gotowanie), ponieważ ma trzech synów.

URZECZE

Stowarzyszenie Regionalne Wsi Urzecze zaprezentowało m.in. „gadkę” p.t. „Jak to ze lnym było”. Opowiadała Edytka Rokicka, utalentowana uczennica szkoły podstawowej w Łowiczu. Wszystkim podobało się, jak Edytka, nawiązując do tradycji dawnych obyczajów, szczegółowo opisała proces powstawania lnianej koszuli z lnu: *Dawni obowiązków gospodyń wiejskich należało jadlo, sadzynie, pranie i przyndzynie lnu, a lny to był niewolą kobiety, bo przy kądzieli i tkaniu trzeba było siedzieć całymi wieczorami. Najpierw po zasianiu lny kobiety pełły, a gdy miał już kwiatki, a potem główki (nasiona) rwalo się go i szuszyło, następnie chłopy go wożyły i młóciły cepami. Po czym wyczone i optukane snopy tłuczono na kamieniu pałką, aż włókno trzeszczało i leciały z niego paździerz. Następnie po czesaniu włókno przenoszone było w kłębkach na kółka, gdzie powstawało płótno, które jeszcze musiało być wyczone, wysuszone i wybielone. Dopiero wtedy gospodyni mogła uszyć sobie koszulę.* Sposób przedzenia lnu celowo zamieściłam w całości aby uzmysłowić wszystkim jak trudno było wtedy uszyć zwykłą koszulę.

Pani prof. Maria Kalata, która uczyła w Dąbrowie przedstawiła swój wiersz „Brzoza”, w którym drzewo rosnące opodal szkoły opisane zostało jako jej cicha i łagodna przyjaciółka. Kora tej brzozy służyła do sporządzania naparów pomagających w wielu chorobach, brzoza była przystanią dla zakochanych, spacerujących w świetle księżycy, dawała cień zmęczonym po pracy w upalne dni.

WYSTAWY

Przy wtórze muzykujących rodzin i śpiewu całej sali można było oglądać i podziwiać wystawy specjalnie zorganizowane z



Państwo Wasilewscy ze Zdun

okazji biesiady, które prezentowały prace twórców ludowych zarówno tych znanych (Otylia Uczciwek z Goleńska, Julian Brzozowski ze Sromowa) jak i mniej lub wcale nie znanych, którzy po raz pierwszy pokazali swe dzieła. Wystawy ukazywały przede wszystkim haft krzyżykowy (Danuta Bejda ze Świerzyża, haft płaski, używany do zdobienia strojów) Maria Wojtasiak Łaźniki, Zofia Makowska z Bogorii Dolnej, p. Rudnicka z Wiskienicy Dolnej, Irena Guzek ze Zdun; haft Richelieu (swetry, pościel), (Irena Muras z Łaźnik, Jolanta Wielec, p. Wieteska ze Strugienic); wyroby z owczej wełny wykonywane na kołowrotku (Józefa Kunikowska z Wiskienicy Dolnej), swetry i bluzki robione na drutach – Maria Szeląg z Wiskienicy Dolnej, suszone kwiaty utrwalone w szkle (Marzena Bakalarska z Łaźnik).

BYCZKOWSCY

Bardzo interesująca była wystawa ptaków rzeźbionych w drewnie, którą przedstawiali Stanisława i Leszek Byczkowsky ze Zdun. W rodzinie państwa Byczkowskich rzeźbą zajęto się dopiero po przejściu na emeryturę. Zarówno pan Leszek, będący przez 37 lat ogrodnikiem w gospodarstwie rolnym TOR w Dąbrowie jak i pani Stanisława pracująca przez 32 lata w Służbie Zdrowia nigdy nie przypuszczali, że rzeźbienie stanie się ich pasją na starość. Stanisława Byczkowska również haftuje; jej swetry i obrusy upiększają ich mały domek otoczony zewsząd piękną zielenią, o którą dba mąż – ogrodnik. Leszek oprócz rzeźbienia zajmuje się wszystkimi pracami domowymi jest tzw. „złotą rączką”. Jego bociany wykonane z metalu, zdobią przydomowy ogródek. Rodzina Byczkowskich ma wiele zainteresowań i pasji. Syn Marek od małego coś kolekcjonował, najpierw były to etykiety od zapalek, znaczki, potem w szkole podstawowej zaczął prepa-

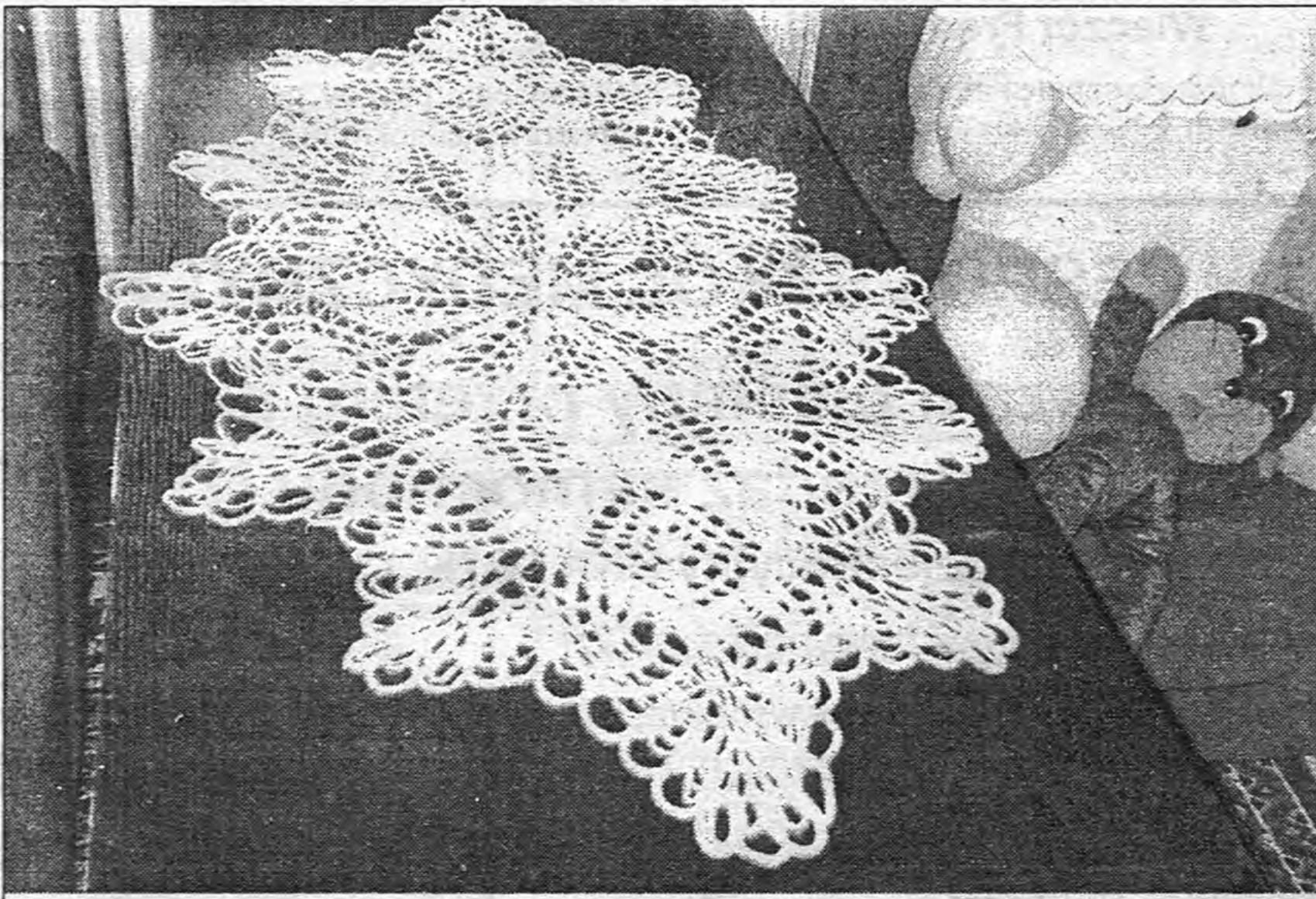


Monika Jaros (lat 5) ze Strugienic

stkich, kochać mimo wszystko, kochać zawsze. Obecnie jest studentem pierwszego roku Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu. Ewa zaś studiuje na drugim roku Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Biesiada w Zdunach ukazała zaskakującą żywotność sztuki ludowej w rejonie łowickim. „Nowy Łowiczanie” jest zainteresowany promowaniem ludowej twórczości; rodziny i indywidualnych twórców zainteresowanych przedstawieniem ich osiągnąć na łamach N. Ł., prosimy o kontakt z redakcją (tel. 37-46-57).

Renata Bogus



Serweta szydełkowa wykonana przez p. Wieteska ze Strugienic



Józefa Wasilewska podczas występów, jako pani Bartkowa

ECCE ECO

-czyli o metafizyce normalności

Polska nam normalnieje. To co powszechne w świecie, powszechnym staje się i w Polsce. W naszym kinie „Bzura” światowe hity filmowe możemy obejrzeć chwilę po ich amerykańskiej premierze. Kiedy okazało się, że starzy i młodzi zaczytują się w książkach Williama Whartona, a on sam, nie wiedząc czemu, stał się najpopularniejszym pisarzem w Polsce, przyjazd amerykańskiego pisarza do Warszawy z okazji wydania kolejnej powieści był oczywistością. Podobnie nie zdziwiła mnie wizyta w Polsce Umberto Eco. Bądź co bądź sprzedano u nas kilkaset tysięcy jego książek. Ot, „normalka”.

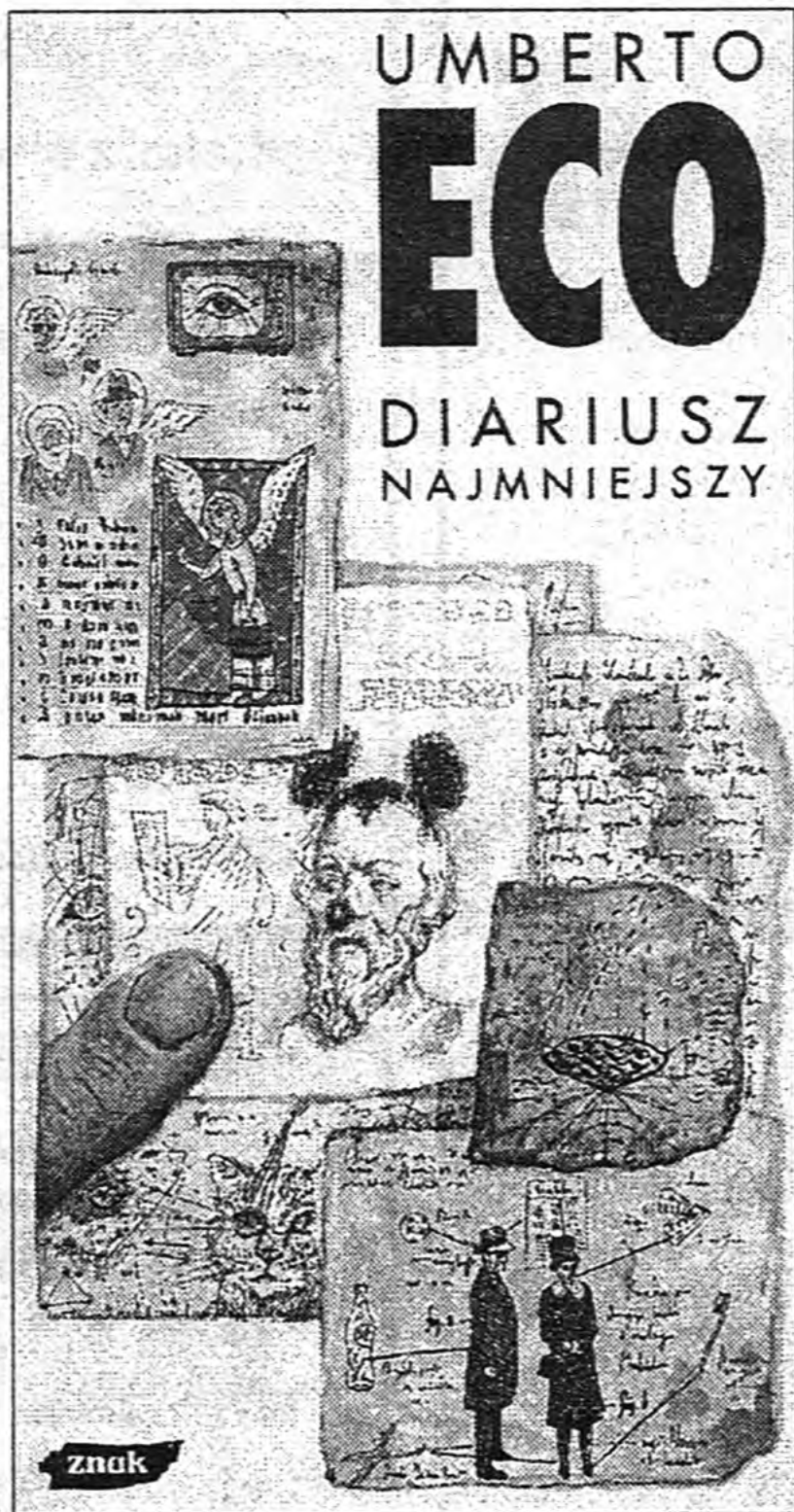
Kiedy więc szedłem sobie normalnie po normalnej Zduńskiej, normalność witriny w księgarni na rogu Browarnej wprost mnie oszołomiła (Uwaga pierwsza – Browarna na szczęście nie jest jeszcze normalna, uwaga druga – proszę korektę o nie skreślanie powtórzeń). W witrynie owej widniały, równo ułożone, prawie wszystkie wydane u nas książki rzeczonoego Eco. Rozparta mnie wręcz dumą, że przeciętny, szary Łowiczanie może bezpośrednio obcować z dziełami giganta i gwiazdora światowej humanistyki.

Dla mniej zorientowanych – Umberto Eco jest włoskim semiotykiem, filozofem, znawcą kultury masowej, felietonistą i powieściopisarzem. Jeśli chodzi o tego semiotyka, to przez długi czas nie miałem pojęcia co to znaczy i mniemanie o mojej wysokiej inteligencji zostało brutalnie zbuczone. Poprawił dopiero mój humor znajomy antropolog i etnolog, wyjaśniając, że niewielu ludzi w Polsce wie „co zaczął”. Więcej, jego osobiści rodzice do dziś nie wiedzą za bardzo co syn studiuje. W skrócie – semiotyk to człowiek zajmujący się znakami i symbolami kulturowymi. Zawziętych humanistów odsyłam do podręcznika semiotyki autorstwa naszego bohatera. Profesor Eco analizuje też kulturę masową: komiksy, literaturę kryminalną i

sensacyjną, czyli coś w rodzaju kulturalnego „disco – polo”. I nie są to jakieś uczone, pisane meta – językiem cegły, lecz normalne książki dla ludzi. Jest jednym z nielicznych uczonych piszących łatwo, prosto i przyjemnie. Przykładem takiego pisania jest jego najnowsza praca naukowa – „Supermen w kulturze masowej”. Po jej przeczytaniu wiemy już dlaczego tak popularne są postaci różnych Conanów, Rambo czy Batmanów.

Dla miłośników literatury, zastanawiających się często nad szkolnym pytaniem „co autor miał na myśli” (zmora wszystkich uczniów), Umberto Eco ma prostą odpowiedź – przeczytaj bratku moje „Dzieło otwarte”. Dla esetów, ceniących piękno gotyckich katedr, ma z kolei pasjonujące książki o pięknie i estetyce w średniowieczu. Dla prześmiewców i humorystów przeznaczone są zaś groteskowe felietony, pisane przez Eco w prasie codziennej (w Polsce ukazały się trzy zbiory jego felietonów – dwa tomiki „Zapisków na pudełku zapatek” i „Diariusz najmnijesz”) i „Diariusz najmnijesz”). Można w nich przeczytać zapis radiowej transmisji z lądowania Kolumba w Ameryce, a jednym z komentatorów jest Leonardo da Vinci, który dla większego efektu mówi wspak i nie można się z nim w ogóle porozumiewać. Albo na przykład dowiedzieć się jak zostać Indianinem w amerykańskim westernie. Eco zmyśla tak potwornie, że szkolowany czytelnik traci poczucie rzeczywistości. Po lekturze jego felietonów zaczynam sam wątpić w to co Eco pisze i myślę czasami, że w swoich naukowych dziełach robi mnie i wszystkich w balona. A jeszcze jedno – dla posiadaczy telefonów komórkowych jest specjalny tekst, w którym nasz drogi autor dokonuje naukowej klasyfikacji „jednokomórkowców” (z przypisami).

Na koniec zostawiłem samą śmietankę



twórczości Don Umberto – powieści. Wszystkie trzy („Imię róży”, „Wahadło Foucaulta” i „Wyspa dnia poprzedniego”) są opaste jak należy, fascynujące i niebezpieczne dla zdrowia czytelnika. Nie odpowiem jednak dlaczego – do księgarni przecież tylko krok.

Czytacz Zawzięty

Czworo chętnych na koncert Awdiejewa

Po raz drugi na łowickich słupach ogłoszeniowych rozwieszano plakaty reklamujące koncert Aloszy Awdiejewa. Spotkanie z artystą miało się odbyć 10 marca w sali kina „Bzura”. Pierwsza próba, jesienią ubiegłego roku, zaproszenia tego obdarzonego błyskotliwym humorem, zdolnościami muzycznymi i oratorskimi artysty krakowskiej „Piwnicy pod Baranami” do Łowicza, zakończyła się niepowodzeniem. Niewielu mieszkańców naszego rodzimego miasta wykazało wtedy dobrą wolę posłuchania wykonywanej przez niego, tak różnej od utworów rockowych i disco polo – piosenki kabaretowej. Organizatorzy jednak nie ustąpili, znowu na słupach pojawiły się plakaty i... znowu na plakatach się skończyło. W przedsprzedaży wykupiono jedynie cztery bilety, czworo miłośników dobrej rozrywki nie mogło uroczonie spędzić niedzielnego wieczoru, koncert po raz drugi odwołano. Za to w naszym wojewódzkim mieście publika dopisała: bilet kosztował tam 90 tysięcy starych złotych, a nie tylko 60 tysięcy, jak u nas, ale mimo to mieszkańcy Skierniewic przyjęli artystę.

Nie powiało więc w Łowiczu klimatem „Piwnicy pod Baranami”. Widocznie aby go zakosztować, trzeba wybrać się do Krakowa.

Joanna Koza

Prasa ma się dobrze - kultura leży

W Łowiczu wychodziło już do tej pory ponad sto tytułów prasowych

W sobotę 9 marca w sali kominkowej Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu odbyło się spotkanie zorganizowane przez Łowickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk a poświęcone czasopiśmiennictwu łowickiemu. Pretekstem do jego organizacji stała się, przygotowywana przez dr Wysockiego, praca zatytułowana „Leksykon prasy łowickiej”.

Zdaniem dr Wysockiego na Ziemi Łowickiej ukazało się w okresie ostatnich 90 lat, ponad sto bardzo różnorodnych tytułów prasowych. Początki czasopiśmiennictwa w naszym mieście sięgają jeszcze czasów zaborów (w 1911 r. ukazał się „Łowiczanie” – przyp. red.). Łącznie w okresie przed 1918 rokiem wydano, mimo częstych prześladowań przez władze okupacyjne autorów i wydawców, aż trzynaście różnych tytułów.

Prawdziwy rozkwit rynku prasy nastąpił jednak w okresie dwudziestolecia międzywojennego, kiedy to ukazało się aż 26 różnorodnych tytułów prasowych. Były to głównie pisma o charakterze narodowym, ale nie brakowało też gazet lewicowych – takich choćby jak „Głos Pracy” czy „Praca”. Prasa tamtego okresu była odzwierciedleniem bogatego życia politycznego, społecznego, kulturalnego i religijnego – którym tętnił ówczesny Łowicz. Wychodziły m.in. „Głos Nauczyciela”, „Pobudka” czy też jedyna gazeta o charakterze religijnym

„Wiadomości Mariawickie”.

Te pomyślne dla czytelników jak i wydawców lata przerwał wybuch II wojny światowej. Niemiecka okupacja to okres, w którym obok pism konspiracyjnych takich jak „Biuletyn Informacyjny” dominowały informatory administracji okupacyjnej popularnie zwane „godzinówkami”. Natomiast lata powojenne były zdaniem zaproszonego gościa – okresem bardzo trudnym, dla rozwoju i funkcjonowania lokalnej prasy. Dominowały bowiem gazety o charakterze propagandowym często wydawane przez specjalne komórki propagandowe.

Prawdziwy przełom nastąpił dopiero po roku 1989, kiedy to znow zaczął funkcjonować wolny rynek prasy. Przemiany polityczno-ustrojowe spowodowały gwałtowny rozwój różnorodnych inicjatyw społecznych, których wyrazem stała się po części prasa lokalna. Nie inaczej było w Łowiczu albowiem od 1989 roku ukazało się na lokalnym rynku prasowym aż 27 tytułów. Wiele z tych pism – co powinno cieszyć szczególnie – to gazetki młodzieżowe wydawane przez uczniów łowickich szkół. Jednak swoistym fenomenem prasy łowickiej – co podkreślił w swoim wystąpieniu dr Wysocki – jest trwały charakter tego zjawiska, a najlepszym tego dowodem – choć nie wypada się chwalić jest właśnie „Nowy Łowiczanie”, istniejący już blisko sześć lat.

Zbigniew Wasiał

Ruszyło szkolenie drużynowych

W miniony weekend w szkole podstawowej w Dzierżgówku odbył się I Kurs Drużynowych ZHP hufca Łowicz. Pięciu instruktorów starało się przekazać młodszym i niedoświadczonym kolegom swoją wiedzę dotyczącą prowadzenia drużyny. A nie jest to sztuka prosta – drużynowy powinien posiadać nie tylko pełny zasób wiadomości harcerek (terenoznawstwo, pierwsza pomoc, pionierka, sygnalizacja itd.), ale i umiejętność przekazania ich swoim podopiecznym. Zatem dobrze znać podstawowe zagadnienia z psychologii i pedagogiki, tak by można było pracować z dziećmi.

Na pierwszym kursie w Dzierżgówku, harcerze dowiedzieli się o różnych specjalnościach jakie może posiadać drużyna (np.: jeździecka, wędrownicza, medyczna, ekologiczna...) i co można osiągnąć realizując daną specjalność. Poznali również sposób dobrego planowania rocznej pracy w drużynie. Po rocznym rozplanowaniu zamierzeń dla

swoich fikcyjnych jeszcze drużyn, dowiedzieli się jak prowadzić ciekawą zbiórkę.

Zajęcia nie były prowadzone systemem czysto wykładowym, choć zupełnie z tej formy zrezygnować nie można. Jak już wspomniałem na kursie powstały fikcyjne drużyny składające się z 4-5 harcerzy. Stanowili oni rady tych drużyn i wspólnie planowali dla nich pracę, wymyślali zadania i rozplanowywali letni wypoczynek. Ten system „edukacji” pozwolił przyszłym drużynowym wczuć się w swoje role i posmakować tego co ich czeka. Na namacalne efekty będzie jednak trzeba poczekać, minie bowiem trochę czasu zanim powstaną drużyny z naprawdę przygotowanymi do swej funkcji drużynowymi – co nie znaczy, że takich nie ma. Zatem rodzice, nie bójcie się oddawać swoich pociec pod harcerek skrzydła, z tak wyszkoloną kadrą nic im nie grozi.

(mp)

Najlepsi nasi recytatorzy

Sześć osób – wyłącznie dziewczęta – reprezentować będzie Ziemię Łowicką w Eliminacjach Wojewódzkich 41 Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, które odbędą się 29 marca w Skierniewicach. Szóstkę tę wyłoniono podczas eliminacji miejsko-rejonowych, które odbyły się 11 marca w Łowickim Ośrodku Kultury w Łowiczu. Do eliminacji tych przystąpiło 36 dziewcząt i chłopców. Jury w składzie: Wojciech Miedzianowski – przewodniczący, Wanda Łapińska i Melania Wiśniewska-Bombała postanowiło przyznać pierwsze miejsce w konkursie recytator-

skim Michalinie Frączczak (LO), dwa drugie miejsca Małgorzacie Papierowskiej (LO) i Dorocie Łapińskiej (Kol.Naucz.) i dwa trzecie miejsca Katarzynie Kocus (LO) i Aleksandrze Białeckiej (też LO). Oprócz tej piątki awans do eliminacji wojewódzkich wywalczyła Marta Placek (LO przy Zespole Szkół Medycznych), której przyznano I miejsce w tymże konkursie.

Poza strefą premiowaną awansem znaleźli się, ale zostali dostrzeżeni i wyróżnieni: Anna Kierus (LO), Alicja Szymańska (TPS), Tomasz Świercz (TPS) i Anna Strońska (LO).

UWAGA ROLNICY!

Składnica Maszyn Rolniczych w Łowiczu, ul.Magazynowa 11

informuje o możliwości zakupu przed podwyżką pras Z-224/1 i kombajnów ziemniaczanych.

Szczegółowe informacje w Składnicy Maszyn Rolniczych w Łowiczu, tel.37-38-35

R-11-157-498

Kwiaciarnia

IKEBANA

róg Kilińskiego i Koziej 1

proponuje:

- wiązanki ślubne
- dekoracje pojazdów, sali weselnej i stołów



FIRMA HANDLOWA POSZUKUJE LOKALU

do wynajęcia na ulicy Zduńskiej

Tel. (0-494) 239-87 po 19-tej

R-11-154-478

PH MERIT

Łowicz, Rynek Kościuszki 8, tel.37-63-08

Oferuje po atrakcyjnych cenach:

- amortyzatory MONROE w hurcie i w detalu
- oleje CASTROL i inne
- ogumienie STOMIL
- części i akcesoria do pojazdów krajowych i zachodnich
- produkty BOSCH
- filtry i paski rozrządu do wszystkich typów pojazdów
- wtryskiwacze i świece żarowe do twojego DIESLA

R-11-P-276

USŁUGI VIDEO

filmowanie, kopiowanie itp. cyfrowe efekty specjalne Łowicz, os.Bratkowice 5/38 Tel.37-73-39



R-11-150-474



COMMERCIAL UNION

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE (POLSKA) S.A.

POSZUKUJE: kandydatów na doradców ubezpieczeniowych

Oferujemy: prestiżową pracę i szansę szybkiego zdobycia niezależności finansowej dla osób dynamicznych, samodzielnych, łatwo nawiązujących kontakty z ludźmi.

Oferty pisemne prosimy przysyłać na adres:

UNIT MANAGER Nr 776,

ul.Jagiellońska 9, 99-400 Łowicz.

Dodatkowe informacje pod nr 37-66-50 w godz. 14⁰⁰-20⁰⁰

R-9-137-381

ZAKŁAD STOLARSKI

oferuje na zamówienie listwy wykończeniowe i ramy obrazowe oraz inne usługi.

Łowicz, ul.Warszawska 3a, tel.37-68-53

R-11-152-492



NOWOCZESNE MIESZKANIE OD ZARAZ

99-400 Łowicz
Rynek Kilińskiego 3

- kompleksowe nowoczesne wykończenie wnętrz mieszkań, sklepów, biur
- nowoczesne kuchnie
- boazeria tradycyjna
- panele boazeryjne, podłogowe,
- nowoczesne technologie M.D.F. Postforming
- profesjonalny montaż
- Siding - elewacje zewnętrzne
- konsultacja cen wyrobów i wykonawstwa

WSZYSTKO ZROBIMY
ZA CIEBIE

INFORMACJA:
tel.37-29-51

**SPRZEDAŻ I WYKONAWSTWO
NA RATY 15,83%
USŁUGI**

R-11-P-318

ŁOWICKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

w Łowiczu ul. Starzyńskiego 1

ogłasza nabór osób zainteresowanych

z grona członków i kandydatów oczekujących na mieszkania
jak również osób spoza rejestru,

uzyskaniem mieszkania

**na zasadach własnościowego prawa do
lokalu w planowanym do realizacji
30-rodzinnym budynku mieszkalnym
na osiedlu Bratkowice w Łowiczu.**

- ✓ Wielkość mieszkań do uzgodnienia z zainteresowanymi.
- ✓ Realizacja budynku odbywać się będzie z własnych środków finansowych zainteresowanych osób, na bazie obustronnie zawartej umowy.
- ✓ Orientacyjny koszt budowy 1m² p.u. określa się na kwotę ok. 850 zł, który uzależniony jest od terminu przystąpienia do realizacji oraz od ustalonego z zainteresowanymi standardu i zakresu robót wykończeniowych.
- ✓ Planowany cykl budowy wynosić będzie ok. 12 miesięcy od daty jej rozpoczęcia. Przydział mieszkań budowanych według proponowanej zasady podlega odliczeniu od podatku dochodowego od osób fizycznych.
- ✓ Informujemy ponadto, że przyjmujemy jeszcze chętnych na budowę garaży na osiedlu Bratkowice.
- ✓ Zainteresowane osoby proszone są o zgłaszanie się do pok. nr 12, pod adresem j.w., celem uzyskania dodatkowych informacji i ewentualnego złożenia deklaracji w zakresie przystąpienia do proponowanego przedsięwzięcia inwestycyjnego.

R-11-104-397

zapraszamy do nowo otwartego sklepu
w Łowiczu przy ul.3 Maja 12
(wspólne wejście ze sklepem z tapetami)

POLECAMY:

**FIRANY, ZASŁONY,
OBRUSY, KARNISZE**

R-11-P-1

PODCIŚNIENIOWE PRANIE dywanów i tapicerek u klienta

Alina Szczepanik
Łowicz, os.Bratkowice 19/9
Zgłoszenia codziennie: tel.37-73-07

R-11-P-425

MATEMATYKA, FIZYKA

• korepetycje • przygotowanie
do matur i egzaminów.

Łowicz, tel.37-28-91

R-11-P-212

NAPRAWA

- pralek automatycznych
- lodówek, zamrażarek

Naprawy u klienta
Łowicz, tel.37-24-13

SZYBKO,
TANIO,
SOLIDNIE

R-11-P-427

WYTNIJ! ZACHOWAJ!

Lekarz chorób dziecięcych

ANDRZEJ KUBIAK

przyjmuje:

Łowicz, ul.Starzyńskiego 4 m.29,
tel.37-68-40.

Leczyłem rodziców - teraz ich dzieci.

R-11-123-456

GABINET LEKARSKI

lekarz medycyny

ALEKSANDER JANOWICZ

Malszyce nr 15,
99-400 Łowicz, tel.38-99-70
PRZYJMUJE: 18.00-19.00

R-11-P-4

choroby piersi, tarczycy, żołądka, jelit, skóry

ONKOLOG-Chirurg

asystent Centrum Onkologii w Warszawie

tel.725-51-10 Błonie k/W-wy
ul.Traugutta 7 m 6, soboty 12.00-13.00

R-11-P-204

USG serca

Przychodnia lekarska, ul.Sikorskiego
wtorek 15.00-18.00, tel. 37-21-17.

R-11-124-374

BOAZERIA

Panele boazeryjne (MDF-PCV)

- listwy wykończeniowe
- lakiery
- kasetony

Art. wyposażenia wnętrz

oferują sklepy:

ul.Browarna 10 (Dom Rzemiosła),
tel.37-68-45

Targowica miejsca, pawilon nr 8.

R-11-P-171

NOWO OTWARTY

SKLEP

w Alejach Sienkiewicza 44

OFERUJE:

- modną odzież dla dzieci i młodzieży
- artykuły chemiczne



CENY ATRAKCYJNE.
ZAPRASZAMY

R-11-134-462



PROJEKTOWANIE, WYRÓB,
SPRZEDAŻ MEBLI

- BIUROWYCH • POKOJOWYCH
- KUCHENNYCH • SYPIALNYCH • SKLEPOWYCH

WEDŁUG INDYWIDUALNEGO ZAMÓWIENIA KLIENTA.

99-400 Łowicz, ul.Kaliska 5
tel. 0-46/37-27-53; tel./fax 0-46/37-62-44

R-11-P-326

SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE

Łowicz, ul.1 Maja 7, tel.37-38-86

GINEKOLOG - POŁOŻNIK

adiunkt Instytutu Ginekologii i Położnictwa AM
w Łodzi, dr nauk medycznych

**WOJCIECH
KAZIMIERAK**

I i III poniedziałek miesiąca 18⁰⁰-19⁰⁰,
piątki 16⁰⁰-19⁰⁰

DRUKI L-4

LARYNGOLOG

adiunkt Kliniki Laryngologicznej Akademii
Medycznej w Łodzi, dr nauk medycznych

MAGDALENA KORCZYŃSKA

wtorki 14.30-16.00

STOMATOLOG

specjalista-protetyk

MARIA

TARKA-MAZURKIEWICZ

poniedziałki 9.00-12.00
wtorki i czwartki 16.00-19.00

CHIRURG

ZDZISŁAW

MAZURKIEWICZ

codziennie 16.00-17.00

R-11-P-2

**Lekarz LARYNGOLOG
i HOMEOPATA**

JAROSŁAW CZAPLA

Audiometryczne badanie słuchu

Zwolnienia na druku L-4

PRZYJMUJE: wtorki piątki 15.30 - 18.00
Łowicz, ul.Starzyńskiego 3/3, tel. 37-60-90

ADRES DOMOWY:

Łowicz, os. Bratkowice 34/28, tel. 37-70-74

R-11-P-65

BIOENERGOTERAPEUTA

TADEUSZ OLEJNIK

podaje nowy adres

os.M.Konopnickiej 10/8

Przyjmuje w pierwszy i trzeci czwartek
miesiąca w godz. 10.00-18.00

R-11-P-328

NAJTANIEJ !!!

- Gazy techn. z dostawą: acetylen, argon, azot, dwutlenek węgla, hel, tlen tech. i med. oraz sprzęt spawalniczy.
- Części zamienne do 126p, FSO, POLONEZ, SKODA

AKUMULATORY!

do sam. osobowych, dostawczych,
ciężarowych i ciągników rolniczych.

→ Filtry i paski klinowe do samochodów zagranicznych.

Sklep Auto-Moto „FRANKLIN”

Łowicz, ul.1-go Maja 1, tel.37-64-73

R-9-P-6

SOLIDNY PARTNER W ŻYCIU I INTERESACH



Bank Polska Kasa Opieki SA

Agencja w Łowiczu

99-400 Łowicz, ul. Długa 27

Rok założenia 1929

tel. 37-60-04, 37-68-17, fax 37-68-26

Szanowni Klienci!

BANK POLSKA KASA OPIEKI SA jest bankiem uniwersalnym. W ponad 100 placówkach na terenie całego kraju i zagranicą oferujemy szeroką gamę produktów zarówno dla klientów indywidualnych, jak i instytucjonalnych.

Dziękując za dotychczasową współpracę – zapraszamy Państwa do korzystania z pełnej oferty naszego Banku. W szczególności prosimy o zwrócenie uwagi na następujące usługi:

DLA KLIENTÓW INDYWIDUALNYCH:

- ◆ pożyczki standardowe
- ◆ kredyty na zakup nowych i używanych środków transportu, kredytujemy do 100% wartości samochodu – okres kredytowania do 5 lat
- ◆ krajowe karty kredytowe PARTNER
- ◆ międzynarodowe karty płatnicze VISA, których właściciele mogą dokonywać płatności za towary i usługi oraz pobierać gotówkę w 187 krajach
- ◆ rachunki PROFIT, które będąc lokatami terminowymi dają możliwość wycofania części zgromadzonych środków w dowolnym terminie; bez utraty oprocentowania
- ◆ rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe
- ◆ rachunki i lokaty terminowe w złotych oraz walutach wymiennych
- ◆ rachunki papierów wartościowych
- ◆ bony lokacyjne PROFIT oraz PROMESA
- ◆ euroczeki, którymi można regulować płatności za towary i usługi oraz pobierać gotówkę na terenie Polski oraz w 40 krajach Europy i Basenu Morza Śródziemnego

DLA KLIENTÓW INSTYTUCJONALNYCH:

- ◆ kredyty obrotowe i inwestycyjne w złotych i w dewizach
- ◆ międzynarodowe karty kredytowe VISA BUSINESS (z odroczonym terminem płatności)
- ◆ rachunki bieżące, których progresywne oprocentowanie ustalone jest automatycznie w zależności od wysokości salda dziennego
- ◆ rachunki PROFIT BUSINESS
- ◆ rachunki lokat krótkoterminowych o stałym oprocentowaniu
- ◆ pełna obsługa bankowa transakcji handlu zagranicznego, w tym transakcje FORWARD zabezpieczające firmy przed ryzykiem kursowym
- ◆ skup wierzytelności handlowych
- ◆ system elektronicznej obsługi firm

Szczegółowe informacje o usługach naszego Banku mogą Państwo uzyskać w siedzibie Banku lub pod numerem telefonu 37-60-04.

R-4-146-470

Zapraszamy do współpracy



SKLEP PASZOWY

Łowicz, ul. 3 Maja 15, tel. 37-67-71
(koło dworca PKS)

OFERUJE:

- ☛ premixy, koncentraty, prowitiny oraz wszystkie rodzaje pasz dla zwierząt
- ☛ dodatki paszowe
- ☛ preparaty mlekozastępcze
- ☛ mieszanki mineralno-witaminowe
- ☛ aminokwasy paszowe
- ☛ maści i balsamy do wymion
- ☛ zestawy do oceny higienicznej mleka
- ☛ karmy i witaminy dla psów i kotów oraz innych zwierząt domowych

firm: VITTRA, SANO, DOBROPASZ, POLFA

R-11-136-464



TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE

„FENIX” SA

OFERUJE PODMIOTOM GOSPODARCZYM
UBEZPIECZENIA MAJĄTKOWE:

- należności celno-podatkowe
- OC przewoźnika (spedytora)
- od ognia i innych żywiołów
- od kradzieży z włamaniem i rabunku
- OC z tytułu prowadzenia działalności
- mienia w transporcie (cargo)
- ubezpieczenia komunikacyjne AC, OC, NW, ZK

Wszelkich informacji udzielamy w siedzibie Przedstawicielstwa w Łowiczu ul. Mostowa 28, tel. 37-62-17.

ZAPRASZAMY

R-11-139-467

ŻALUZJE

pionowe, poziome

Producent VERTICAL

Łowicz, ul. Ikara 15

Tel. 37-40-88

NAJTANIEJ

R-11-P-324



CUKIERNIA „CHOJECKI” ZAPRASZA

Polecamy szeroką gamę:

ciast tradycyjnych, tortów, ciastek, herbatników deserowych.

Realizujemy zamówienia:

na wypieki weselne, prywatki, imprezy okolicznościowe.

Gwarantujemy:

szybkie terminy realizacji zamówień, najwyższą jakość ciast, przystępne ceny

Pamiętaj! Zduńska 41!

R-11-106-363

Nowo otwarte

BIURO RACHUNKOWE

w Łowiczu, ul. Katarzynów 17
w siedzibie „Energopolu – Łowicz”,
w pokojach: 26, 31, 33

prowadzi:

- księgowość przychodów i rozchodów
- ewidencje przychodów dla ryczałtowców
- pełną księgowość
- badanie sprawozdań finansowych
- rejestr VAT
- maszynopisanie komputerowe
- ubezpieczenia

NAJNIŻSZE CENY!

Biuro czynne w godz. 8.00–16.00,
tel. 37-55-28

R-11-P-274

KREDYTY OD 1% MIESIĘCZNIE!

- ☛ KONSUMPCYJNE (bez poręczycieli)
- ☛ GOSPODARCZE + LEASING
- ☛ MIESZKANIOWE I BUDOWLANE
- ☛ NA SAMOCHODY I CIĄGNIKI – bez poręczycieli do 17 lat

Również dostawa: pojazdy używane z certyfikatem legalności.

ARSIL ul. Pomologiczna 8, Skierniewice,
tel. (0-46) 33-38-64/65, tel./fax 38-56-75

R-11-P-175

PPHU „STYROBUD”

tel./fax (0-46) 388870

PRODUKUJE:

- STYROPIAN M 15, M20
 - KASETONY SUFITOWE
- ATRAKCYJNE CENY

R-11-135-419

NA WSI TEŻ GRAJĄ W PIŁKĘ (X) Jedni z najmłodszych

Victoria Bielawy – 3 miejsce po rundzie jesiennej.

Piłkarski klub w Bielawach powstał latem 1994 roku. Kiedyś był już w tej miejscowości klub, ale zniknął on z piłkarskiej mapy województwa. Reaktywacja udała się w stu procentach, a nazwa Victoria w tym przypadku jest trafna. Krótka, niespełna dwuletnia, historia klubu mówi, że jest to jedna z najmłodszych drużyn regionu łowickiego, która po roku czasu spędzonym w klasie C awansowała, idąc od zwycięstwa do zwycięstwa.

Będąc więc beniaminkiem klasy B bielawianie zajmują po rundzie jesiennej bardzo wysoką trzecią pozycję, mając minimalną stratę do lidera (1 punkt). Lokata ta daje ogromne możliwości przed rundą rewanżową, bez względu na to, jakie zadania postawi się przed zawodnikami, ale w Bielawach założenie może być tylko jedno: walka o awans do klasy A. Rzeczywiście Victoria po tym, co zaprezentowała jesienią, ma szanse na awans. W skład drużyny wcho-

dą tylko mieszkańcy gminy, a średnia wieku jest stosunkowo niska – 22 lata.

Mianem największego sukcesu określa się awans do 1/8 finału Wojewódzkich Mistrzostw Pracowników Gospodarki Żywnościowej, w drodze, do którego drużyna pokonała wyżej notowane zespoły z gmin Godzianów i Jaktorów, m. in. Wrzos Międzyborów 3:0. Dopiero w 1/8 Bielawy zatrzymały się na późniejszym finałiscie – drużynie Granexu Boczek.

Największą porażką zespołu są dwa remisy: 0:0 z GKS II Łyszkowice i 2:2 z aktualnym liderem rozgrywek LZS Strzelce. Za porażkę można też uznać przegrany mecz z Huraganem Bobrowniki i to aż 3:1; widać tutaj brak rutyny, kiedy od jednego meczu zależy pozycja w tabeli.

Victoria Bielawy grała dotychczas na starym boisku w Walewicach, lecz mała płyta nie pozwalała na skuteczną grę. Dlatego boisko powstało w Bielawach – wy-



miarowa, dość dobra płyta oraz szatnie i zaplecze socjalne, słowem zostały spełnione warunki stawiane przez OZPN. Na takim obiekcie aż miło będzie grać.

Drużyna, jak większość klubów, ma problemy

finansowe (nie posiada strategicznego sponsora). Jednak chwali się współpracą z Urzędem Gminy, a w szczególności z wójtem Sylwestrem Kubińskim.

Zespół wspomaga finansowo gmina, oprócz tego klub organizuje zabawy, z których dochód przeznaczają na własne potrzeby. Sukcesem jest zainteresowanie sportem, jakie wykazuje młodzież szkoły podstawowej; jest to dobra prognoza dla przyszłości drużyny. W zespole nie przewiduje się większych zmian kadrowych, poza wprowadzeniem juniorów. Najważniejszym celem zespołu jest awans do A klasy. Victoria Bielawy ma swoich wiernych kibiców, których nie brakuje na spotkaniach wyjazdowych. A więc powodzenia!

Marcin Sekuła

KADRA VICTORII BIELAWY – JESIEŃ '95

BRAMKARZE: Maciej Gawrysiuk, Mariusz Żak; **Obroncy:** Paweł Bartosiak, Paweł Gabryjelczyk, Paweł Janikowski, Jacek Michalski, Damian Warszawski; **POMOCNICZY:** Robert Józwiak, Maciej Markowski, Jacek Michalak, Dariusz Michalak, Wojciech Olejniczak, Dariusz Wasiak; **NAPASTNICZY:** Marcin Graszka, Radosław Kotliński, Radosław Leśniak, Jarosław Wojciechowski; **KIEROWNIK DRUŻYNY:** Marek Charucki

WYNIKI RUNDY JESIENNEJ

Victoria – Błyskawica Mysłaków	4:1	Olimpia Niedźwiada – Victoria	2:2
GKS II Łyszkowice – Victoria	0:0	Victoria – LZS Strzelce	1:5
Victoria – Meteor Reczyce	4:3	Sierakowianka – Victoria	1:5
RTS Gągolin – Victoria Bielawy	1:3	Victoria – Huragan Bobrowniki	1:3
Victoria – Burza Pszczonów	3:1	Zryw Wygoda – Victoria	0:2
Victoria – Kalina Domaniewice	1:3		

BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ



Spółka Akcyjna

Oddział Wojewódzki w Łowiczu, ul. Starościńska 1
tel. 37-56-18, fax 37-53-65

ma przyjemność zaoferować Państwu konkurencyjne warunki dokonywania osobistych rozliczeń pieniężnych poprzez:

RACHUNEK

OSZCZĘDNOŚCIOWO-ROZLICZENIOWY

- * oprocentowanie środków w wysokości 14% w stosunku rocznym,
 - * kwartalną kapitalizację odsetek, tj. naliczanie i dopisywanie do kapitału odsetek po każdym kwartale,
 - * gwarancje SKARBU PAŃSTWA za środki ulokowane w naszym Banku, w tym także na ror,
 - * możliwość regulowania stałych opłat, np. czynszu, energii elektrycznej, rtv, telefonu itp.,
 - * możliwość kredytowania celów konsumpcyjnych na korzystnych warunkach.
- Proponujemy również prowadzenie wkładów i lokat złotych i dewizowych oraz różne korzystne formy kredytowania ludności i podmiotów gospodarczych.

Zapewniamy obsługę przez 6 dni w tygodniu!

ZAPRASZAMY w godzinach:

od poniedziałku do piątku 8.00–18.00
w każdą sobotę 8.00–14.00

BGŻ S.A. to pewność i doświadczenie.

R-11-125-458

ÓSMOKLASISTO

**Jeżeli chcesz uczyć się od 1 września 1996 r.
w Zespole Szkół Zawodowych nr 3 w Łowiczu,
ul. Powstańców 1863 r. nr 12, tel. 37-52-43, wew. 326**

złóż dokumenty do:

- **TECHNIKUM ZAWODOWEGO** – 5-letniego na podbudowie szkoły podstawowej
zawód: – technik włókiennik
– technik hotelarstwa i obsługi ruchu turystycznego
- **TECHNIKUM ZAWODOWEGO** – 3-letniego na podbudowie szkoły zasadniczej
zawód: – technik handlowiec
- **SZKOŁY ZASADNICZEJ** – 3-letniej na podbudowie szkoły podstawowej
zawód: – mechanik pojazdów samochodowych
– piekarz–ciastkarz
– sprzedawca
– pończosznic
– krawiec–szwacz




R-11-122-455



"W DOMU I W OGRODZIE"

HURTOWNIA OGRODNICZA

99-400 Łowicz, ul. Powstańców 2, tel. 37-56-55

POLECA NA RATY  pilarki spalinowe i elektryczne
 kosiarki elektryczne i spalinowe
 myjki wysokociśnieniowe

DO 30 MARCA promocyjna sprzedaż cebul kwiatowych (holenderskich)
proponujemy najlepsze w Polsce podłoża kwiatowe

R-11-135-463

Fotografie ślubne w pałacu nieborowskim

INFORMACJE: tel. 37-71-78
lub sklep muzyczny „Agata”, ul. 3 Maja 8a
R-11-118-452

Przedsiębiorstwo Budowlane „IMA-BUD” zatrudni w Łowiczu murarzy, cieśli

Kontakt: tel. 0-42 371339 Łódź lub na terenie budowy ratusza w Łowiczu, R. Kościuszki 1.
R-10-170-441



Firma „BRACIA URBANEK” zatrudni pracownika do pracy biurowej

Wymagana biegła znajomość języka rosyjskiego.
Prosimy o kontakt telefoniczny. Łowicz, tel. 37-23-40.

R-11-203-510

